

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek

17 września 2019

nr 72 (LXXIV)

cena: 13 Kč



WIADOMOŚCI
PIELGRZYMOWALI
DO FRYDKA
STR. 2



REPORTAŻ
PATRZYŁ PROFESOR
NA NAS Z NIEBA
STR. 4



EKONOMIA
POLSKI
BIZNES
STR. 7



Łączy nas Śląsk Cieszyński

WYDARZENIE: Uczniowie drugiego stopnia polskich szkół podstawowych na Zaolziu zamiast chodzić do własnej szkoły przez tydzień dojeżdżają na lekcje do Polski. W piątek zakończyły się dwa pierwsze turnusy projektu „Polska-Czechy – łączy nas Śląsk Cieszyński, nasza mała Ojczyzna”.

Beata Schönwald

W sumie odbędzie się dziesięć turnusów. Ostatni będzie miał miejsce w listopadzie. Weźmie w nich udział 200 uczniów z ośmiu pełnoklasowych podstawówek. Gościć ich będą szkoły w Cisownicy, Dzięgielowie, Jaworzynie, Ustroniu i Cieszynie – poinformowała Barbara Kubiczek, koordynator projektu i metodyk Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszyńsku.

Projekt „Polska-Czechy – łączy nas Śląsk Cieszyński, nasza mała Ojczyzna” Centrum Pedagogiczne przygotowało przy współpracy z Towarzystwem Nauczycieli Polskich. Został on dofinansowany przez Fundację Oświata Polska za Granicą i Fundusz Rozwoju Zaolzia. Stanowi on kontynuację projektu, który był realizowany w ciągu ostatnich dwóch lat w Dusznikach-Zdroju. – Celem obu projektów jest kontakt naszych uczniów ze współczesnym językiem polskim poprzez uczestnictwo w lekcjach, zajęciach sportowych, wycieczkach i innych działaniach realizowanych wspólnie z rówieśnikami z Polski. Z tą różnicą, że w przypadku Ziemi Kłodzkiej mieliśmy do czynienia z tygodniowym pobytem z noclegami, a na zajęcia do szkół na Śląsku Cieszyńskim uczniowie są codziennie dowożeni autobusami – przybliżyła Kubiczek.

Jako pierwsi „spenetrować” Śląsk Cieszyński na prawym brzegu Olzy pojechali uczniowie klas ósmych polskiej podstawówki w Czeskim Cieszyńsku. Ich tymczasowymi szkołami stały się placówki w Cisownicy i Dzięgielowie. – Myślę, że zarówno dla dzieci z obu stron Olzy taki projekt to duża frajda. Już w pierwszym dniu było widać, że to jest dobry pomysł i że dzieci się w to bardzo mocno zaangażowały – powiedział Przemysław Misiarz, dyrektor Szkoły Podstawowej im. JURY GAJDZICY w Cisownicy, dodając, że pozytywne opinie napływały też od opiekunów wszystkich



• Ostatni dzień uczniowie z Czeskiego Cieszyńska spędzili z rówieśnikami z Cisownicy i Dzięgielowa Pod Tufem. Fot. BEATA SCHÖNWALD

szkół. Dyrektorka Szkoły Podstawowej w Dzięgielowie, Katarzyna Bogdał, zwróciła z kolei uwagę na korzyści płynące z komunikowania się w języku polskim.

– Ja jako polonistka zdaję sobie sprawę po tym tygodniu, że młodzież z Czeskiego Cieszyńska bardzo potrzebuje i bardzo też chłonie taki język komunikatywny, którego w ciągu tego tygodnia używała w relacjach rówieśniczych – zauważyła. Oboje jednoznacznie opowiedzieli się też za kontynuowaniem wspólnych działań ze szkołami z Zaolzia.

– Myślę, że każde działanie, któ-

re pozwala dzieciom bliżej poznać polską kulturę, przekonać się, jak wyglądają zajęcia w szkole w Polsce, ma sens. Dlatego jestem przekonana, że każde dziecko w jakiś sposób skorzysta z tego tygodnia, zwłaszcza że ten region wszyscy powinniśmy znać niezależnie od tego, po której stronie granicy mieszkamy. Trochę było mi więc przykro, że byliśmy odbierani jako Czesi. Myślę jednak, że po tym tygodniu przynajmniej Cisownica i Dzięgielów będą zorientowane co do tego, że na Zaolziu też mieszkają Polacy i mają swoje polskie szkoły – stwierdziła Ewa Troszok, wycho-

wawczyni klasy 8A PSP w Czeskim Cieszyńsku, zaznaczając, że zajęcia były bardzo dobrze przygotowane, a piękna słoneczna pogoda była dodatkowym bonusem.

– Zależało nam bardziej na zajęciach integracyjnych, niż typowych lekcjach szkolnych, choć realizowaliśmy też konkretny program, w którym kładliśmy nacisk głównie na edukację regionalną. Myślę, że wszyscyśmy na tym skorzystali. W ciągu tego tygodnia udało nam się stworzyć pewną wspólnotę, w czasie zabaw i rozmów wydobyć to, co nas łączy – oceniła Monika Drożdżik, polonistka ze szkoły w Cisownicy.

Plusy płynące z projektu dostrzegali też sami uczniowie. – Poznałam tu bardzo dużo miłych ludzi, dowiedziałam się nowych rzeczy – przekonywała Julia Barłóg z PSP w Czeskim Cieszyńsku. Aleksander Lorek, uczeń szkoły w Dzięgielowie, stwierdził natomiast, że dzięki przyjazdowi gości lekcje były lepiej przygotowane i w związku z tym ciekawsze.

Wczoraj szkolną przygodę z rówieśnikami z Polski rozpoczęli uczniowie szkół podstawowych w Trzyczynie i Bystrzycy. Aż do piątku będą gościć w szkołach w Ustroniu i Jaworzynie. ▲

NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń
kozdon@glos.live

Dziś mija 80. rocznica agresji sowieckiej na Polskę. 17 września 1939 r. Armia Czerwona wkroczyła na tereny II Rzeczypospolitej położone na wschód od linii Narew-Wisła-San. Był to efekt tajnego załącznika do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., który ustalał „strefy interesów” Niemiec i ZSRR na terytorium Polski. Związek Sowiecki zagarnął ponad 190 tys. kilometrów kwadratowych z ok. 13 mln mieszkańców. Obszar ten stanowił ponad połowę powierzchni ówczesnej Polski.

Po napaści władze sowieckie aresztowały ponad 200 tys. Polaków; oficerów, policjantów, ziemian, urzędników państwowych, przedstawicieli zawodów inteligenckich. W październiku 1939 r. po przeprowadzonych w atmosferze terroru wyborach do tzw. Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi okupowane terytoria II RP zostały włączone do ZSRR, a ich mieszkańcom narzucano sowieckie obywatelstwo. Masowe wywózki na Syberię objęły około 1 mln 350 tys. Polaków. Prawie 22,5 tys. oficerów, policjantów oraz urzędników państwowych zamordowano na Wschodzie. Miejsca pochówku ponad 7 tys. z nich do dziś są nieznane.

„Długa jest lista zbrodni i nieszczęść, które dotknęły wtedy wschodnie tereny II Rzeczypospolitej i obywateli polskich, którzy się tam znaleźli” – stwierdził Sejm w przyjętej w 2009 r. uchwale upamiętniającej 70. rocznicę agresji. Niestety, w powojennej rzeczywistości nie było miejsca na oficjalne upamiętnienie ofiar agresji sowieckiej. Pamięć o nich przekazywana była nieoficjalnie, często pod groźbą kary i dopiero w wolnej Polsce oddawana jest cześć wszystkim, którzy zginęli na „niehumanitarnej ziemi” w czasie wojny. Współcześnie wiedza o tragicznych losach zesłańców nie jest jednak tak powszechna jak pamięć o niemieckich zbrodniach. 17 września nie jest zaś datą tak powszechnie znaną jak 1 września. Dlatego bardzo dobrze, że wizyta w skansenie w Szymbarku to jeden z edukacyjnych punktów Zielonej Szkoły nad Bałtykiem organizowanej przez Kongres Polaków w RC. Bez elementarnej wiedzy o tragicznych losach prawie półtora miliona Polaków zesłanych w czasach wojennych do łagrów Kołymy i Magadanu trudno bowiem zrozumieć współczesną Polskę. ■

CYTAT NA DZIŚ



Jaroslav Šaroch
nadzorujący prokurator

...

**Nie było dowodów, że został
popelniony czyn karalny. Premier
Babiś nie wywierał na mnie presji**



CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glos.live

REKLAMA

Firma ACword, spol. s r.o. dział TECHNIKI
ODPYLANIA poszukuje kandydata na stanowisko

HANDLOWIEC

Opis stanowiska pracy:

- obsługa klientów
- aktywne wyszukiwanie nowych okazji
- doradztwo techniczne dla klientów
- obecność na wystawach

Wymagania:

- min. wykształcenie średnie zawodowe (kierunek techniczny)
- znajomość języka angielskiego lub niemieckiego mile widziana
- przynajmniej 1 rok doświadczenia na stanowisku handlowca
- profesjonalizm, samodzielność
- prawo jazdy kat. B, gotowość do odbywania podróży służbowych

Oferujemy:

- ponadstandardowe wynagrodzenie
- elastyczny czas pracy
- służbowy samochód również do wykorzystania w celach prywatnych
- służbowy telefon i laptop
- bonny żywnościowe, 3 dni sick days oraz inne świadczenia pracownicze

Prosimy o przysłanie CV na adres e-mail: acword@acword.cz, do 30. 9. 2019

DZIŚ...

17

września 2019

Imieniny obchodzą:

Justyna, Robert
Wschód słońca: 6.22
Zachód słońca: 18.57
Do końca roku: 105 dni
(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Sybiraka
Przysłowia:
„Jaką pogodę na nowiu
da wrzesień, taka bywa
zwykle przez całą jesień”

JUTRO...

18

września 2019

Imieniny obchodzą:

Irena, Stanisław
Wschód słońca: 6.23
Zachód słońca: 18.55
Do końca roku: 104 dni
(Nie)typowe święta:
Międzynarodowy Dzień
Geologa
Przysłowia:
„Kiedy Irena z mrozem
przybywa, babie lato
krótkie bywa”

POJUTRZE...

19

września 2019

Imieniny obchodzą:

January, Konstancja,
Teodor
Wschód słońca: 6.25
Zachód słońca: 18.53
Do końca roku: 103 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Emotikona
Przysłowia:
„Na świętego Teodora
zapełniona komora”

POGODA

wtorek

dzień: 14 do 18 C

noc: 17 do 14 C

wiatr: 1-3 m/s

środa

dzień: 13 do 15 C

noc: 12 do 8 C

wiatr: 1-3 m/s

czwartek

dzień: 12 do 15 C

noc: 11 do 9 C

wiatr: 2-4 m/s

Pielgrzymowali do Frydka

„Zjednoczeni w Duchu” – tak brzmiało motto tegorocznej, już siedemnastej z kolei pieszej pielgrzymki z Czeskiego Cieszyńska do Frydka. Celem pielgrzymów była bazylika pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Grupa licząca 75 osób wyruszyła na trasę wczesnym rankiem po błogosławieństwie w czesko-cieszyńskim kościele parafialnym. Trasa licząca ponad 30 kilometrów prowadziła przez Koniaków, Domasłowice Dolne i Górne oraz Październą. Jak co roku pielgrzymi mogli liczyć na gościnność na trasie – już w Koniakowie otrzymali pierwszy poczęstunek u państwa Juraszek, natomiast w Domasłowicach Dolnych bardzo wystawnie przyjęli ich Irena i Josef Čespivow. W ogrodzie, w którym pani Irena własnoręcznie zbierała z kamieni kapliczkę Matki Boskiej Frydeckiej, była także okazja do wspólnej modlitwy i śpiewu. W kaplicy pw. św. Jana Nepomucena w Październiej przywitał pielgrzymów po polsku ks. Paweł Motyka.

W tym roku organizacją pielgrzymki zajęła się po raz pierwszy Helena Drobnisz, pomagał jej Jakub Skalka. – W



• Odcinki prowadzące wśród łąk należały do najbardziej przyjemnych. Fot. DANUTA CHLUP

zeszłym roku po raz pierwszy brałam udział w pieszej pielgrzymce do Frydka. I wtedy pani Jadwiga Franek, która organizowała te pielgrzymki, powiedziała, że to jest, być może, pielgrzymka ostatnia, ponieważ nie da rady już dalej tego organizować. Żał mi się zrobiło, tym bardziej że Frydek jest bliski mojemu sercu, bo tam się urodziłam. Dlatego zdecydowałam się, że podejmę się organizacji – powiedziała Drobnisz naszej gazecie.

Przewodnikiem duchowym pielgrzymki był ks. Mateusz Janyga SJ, który regularnie towarzyszy pielgrzymom już od 2014 roku. We frydeckiej bazylisce odprawił dziękczynną mszę świętą, która była zwieńczeniem całodziennego wędrowania. (dc)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



HAWIERZÓW

W niedzielę po południu i wieczorem ratownicy medyczni z Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego mieli pełne ręce roboty. W ciągu kilku godzin w różnych miejscach regionu udzielili bowiem pomocy aż trzydziestu rannym. Po godzinie 20.00 odebrali m.in. zgłoszenie z Hawierzowa. 16-letni chłopiec rozbił tam szybę w drzwiach, a przy okazji doznał poważnego obrażenia nogi. Po udzieleniu mu pomocy przedmedycznej nastolatek został przetransportowany do hawierzowskiego szpitala. (wik)

ORŁOWA

Śkoda kodziak i škoda karok spłonęły w nocy z czwartku na piątek w Lutyni. Samochody stały zaparkowane obok jednego z domków jednorodzinnych

przy ul. Větrnej. Pożar gasiły dwie jednostki strażaków. Ogień został opanowany w ciągu 11 minut, dalszych kilkadziesiąt minut trwało dogaszanie pogorzelska. W pożarze nikt nie ucierpiał, jego przyczyna jest badana. Wstępnie straty oszacowano zaś na dwa miliony koron. (wik)

TRZYNIEC

2700 osób skorzystało z oferty tegorocznego Letniego Kina. To o 100 procent więcej widzów niż przed rokiem. Na tak duży wzrost zainteresowania złożyły się przede wszystkim

atrakcyjny repertuar, sprzyjająca aura, a także nietypowe miejsca, w jakich zorganizowano projekcję. Największą frekwencję odnotowano na stadionie lekkoatletycznym, na którym wyświetlane były dwa filmy „Żeny v běhu” i „Bohemian Rhapsody”. Tylko te dwa pokazy obejrzało z trybun łącznie 1456 widzów. (wik)

Ważny komunikat

Uwaga. W najbliższą środę, 18 września, redakcja „Głosu” będzie nieczynna. Powodem jest brak

prądu. Przepraszamy za utrudnienia. W ważnych sprawach można kontaktować się pod nr. telefonu 775 700 897. Redakcja

Śmierć w górniczej windzie

Czwartek 12 września 1974 roku miał być dla górnosuskiej kopalni „Prezydent Gottwald” (później „Franciszek”) zwykłym dniem pracy. Ale już wczesny ranek wszystko zmienił. Wkrótce po Suchoj zaczęła rozchodzić się wiadomość, że w kopalni wydarzyło się nieszczęście. Urwała się lina wyciągu szybowego, którym górnicy zjeżdżali pod ziemię. W ub. tygodniu upłynęło 45 lat od tego wydarzenia.



• Bolesław Kocur (z prawej) wyszedł z wypadku cało. Obok Roman Konopka.

Danuta Chlup

Do wypadku doszło w szybie wydechowym PG II. Służył on do transportu urobku, materiału i osób. Szyb był mokry, występująca w nim woda miała wysoką zawartość soli. Jak się później okazało, agresywne środowisko było jedną z głównych przyczyn tragedii.

O godz. 6.19 rozpoczął się czwarty zjazd pracowników porannej zmiany. Ich transport zapewniał wyciąg szybowy z dwupoziomową klatką – potocznie nazywaną „szolą”. Na górny poziom klatki weszło 13 mężczyzn, na dolny aż 21. W sumie w windzie znajdowały się 34 osoby. – Ja byłem na górnym poziomie. Ci, którzy byli na dole, mieli o wiele gorzej – wspomina Bolesław Kocur z Cierlicka, jeden z uczestników wypadku.

W sprawozdaniu z przebiegu wypadku, które dyrektor kopalni Mirosław Mrázek wysłał później do dyrekcji OKD w Ostrawie (dziś znajduje się ono w Centralnym Archiwum OKD), czytamy, że lina urwała się w momencie, gdy zjeżdżająca w dół klatka znajdowała się mniej więcej 270 metrów pod powierzchnią ziemi. Klatka zaczęła spadać, choć częściowo była hamowana przez mechanizmy za-

bezpieczające. Spadła poniżej poziomu czwartego piętra, uderzyła w konstrukcję i osiadła na głębokości 640 metrów. Siła uderzenia była tak wielka, że dolna część „szoli” została mocno zdeformowana. W dodatku z góry spadła na klatkę urwana stalowa lina o długości 390 metrów.

Twardy „gorol” wygrał z losem

Jak wynika z materiałów archiwalnych OKD, zginęło ośmiu górników – wszyscy znajdowali się w dolnej części klatki. 22 mężczyzn doznało poważnych obrażeń, w większości były to skomplikowane złamania kończyn i kręgow, wstrząsy mózgu, obrażenia nerek, częściowy paraliż. Pozostali byli lekko ranni.

Na miejscu interweniowały ekipy ratownicze z Głównej Stacji Ratownictwa Górniczego w Łazach i Radwanicach, pod ziemię zjechał lekarz zakładowy Josef Smola. Na powierzchnię czekało na rannych kolejnych sześciu lekarzy, szpitala w Hawierzowie, Karwinie, Czeskim Cieszynie i Ostrawie były przygotowane na ich przyjęcie. Trzeba dodać, że dotarcie do poszkodowanych górników i ich ewakuacja były bardzo skomplikowane.

– Pamiętam, że udało mi się wy dostać z górnego poziomu windy i po drabinkach w sekcji chodni-

kowej wyszedłem na piętro, gdzie znajdował się telefon. Stamtąd dzwoniłem do dyspozytora i powiedziałem, co się stało – kontynuuję opowieść Bolesław Kocur. Potem usiadł na ławeczce. – Podeszł do mnie doktor Smola i pytał, czy coś mi się stało. Odpowiedziałem, że ze mną jest wszystko w porządku, ale tam na dole są ranni.

Pan Bolesław był potłuczony i kilka dni spędził w szpitalu. – Personel prosił mnie, żebym odwiedził kolegów, którzy mieli o wiele cięższe obrażenia i dodawał im otuchy. Leżał tam pewien ciężko ranny górnik. Minęły lata, nim wydobral. Najpierw tylko leżał, potem poruszał się na wózek, jeszcze później o kulach, a na kolejnym z naszych koleżeńskich spotkań nawet zatańczył. Miał wolę walki. To był twardy „gorol” z Jablonkowa.

To nie był głupi żart

– W tamtym czasie byłem kierownikiem odcinka wydobywczego. W nocy z 11 na 12 września miałem nocną zmianę. Mielismy awarię kombajnu, została więc trochę dłużej pod ziemią, żeby dogłębnie naprawić maszynę – opowiada emerytowany inżynier górniczy Jan Wdówka, który później przez dziesięć lat był szefem ekipy ratowniczej na kopalni. – Wyjechałem na powierzchnię o godzinie szóstej.



• Nieczynna kopalnia „Franciszek” – dzisiaj strefa przemysłowa. Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Poszedłem do łaźni. Kiedy zacząłem się rozbierać, wpadł tam sztygar nadzorujący zjeżdżanie górników i krzyknął: „Urwała się lina na dwóch!” Nie mogłem w to uwierzyć, dla mnie to było absurdalne. Kolega, który stał obok, uznał to za głupi i niesmaczny dowcip. Wszedłem pod prysznic i wtedy zaczęły do mych uszu docierać odgłosy sygnałów nadjeżdżających karettek pogotowia i wózów Głównej Stacji Ratowniczej Górniczej. Zacząłem rozumieć, że faktycznie doszło do wypadku. Ale wciąż nie mogłem pojąć, co mogło się stać, wiedziałem przecież, że są mechanizmy zabezpieczające windę w razie pęknięcia liny. Kiedy lina pęknie i tym samym przestanie być napięta, mechanizm zabezpieczający zablokuje windę w drewnianych prowadnicach. Ale nieszczęście polegało na tym, że lina pękła w większej odległości od klatki i kiedy klatka leciała w dół, lina zahaczała o elementy konstrukcyjne w szybie i na nowo

się napinała. Wtedy mechanizm zwalniał uścisk i klatka spadała.

Wdówka dodaje, że po wypadku zastrzeżono przepisy dotyczące kontroli lin. Jest przekonany, że pomimo tego, co się stało, kopalnia „Prezydent Gottwald” należała do czołówek zakładów, gdzie najbardziej dbano o bezpieczeństwo.

Roman Konopka, prezes Klubu Emerytowanych Górników Kopalni „Franciszek”, mówi, że mężczyźni, którzy przeżyli wypadek i którzy go pamiętają, spotykają się co jakiś czas. Pięć lat temu, kiedy minęła 40. rocznica tragedii, odbyło się spotkanie wspomnieniowe, na którym byli prawie wszyscy, którzy dotąd żyją. – Znałem ludzi, którzy zginęli. Był wśród nich Mirosław Bożoń, z którym znaliśmy się od przedszkola. Obaj pochodziliśmy z Cierlicka, chodziliśmy do jednej klasy, razem pracowaliśmy w kopalni. Jego śmierć przeżyłem najbardziej boleśnie – wspomina Konopka. ■

Lista ofiar

Miroslav Božoň, 24 lata, zam. w Hawierzowie, żonaty, dwoje dzieci
Miroslav Böhm, 38 lat, zamieszkały w Cierlicku, rozwiedziony, jedno dziecko
Lubomír Hlinka, 52 lata, zam. w Suchoj Górze, żonaty
Josef Kluziok, 26 lat, zam. w Suchoj Górze, żonaty, dwoje dzieci
Jan Kubaczka, 49 lat, zam. w Ligotce Kameralnej, żonaty, dwoje dzieci
František Machů, 38 lat, zam. w Hawierzowie, żonaty, sześcioro dzieci
Josef Melichar, 37 lat, zam. w Hawierzowie, rozwiedziony, jedno dziecko
Jan Šadlák, 40 lat, zam. w Kysuckim Lieskovicu, żonaty, czworo dzieci

Źródło: Archiwum Centralne OKD

Patrzył profesor na nas z Nieba

To, że Stanisław Hadyna urodził się w Karpętnej, wie niemal każdy. To, że dom, w którym przyszedł na świat, jeszcze stoi i że znajduje się na nim pamiątkowa tablica z płaskorzeźbą konterfektu starszego pana w okularach z charakterystycznym beretem założonym zawadiacko na bakier, również wiadomo. A jednak nie każdy tam był i nie wie dokładnie, gdzie znajduje się ten budynek.



Jarosław jot-drużycki

Jadąc na uroczystości związane ze stuleciem urodzin twórcy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” miałem poważne wątpliwości, czy tam trafię, jednak organizatorzy imprezy ustawili przy głównej drodze kierunkowskaz i stąd bez problemu można było znaleźć murowany dom numer 53. Z daleka dobiegała górska muzyka kapeli „Bezmiana”.

●●●

Podwórko wypełnione. Ubrane w ludowe stroje dzieci z chóru „Crescendo” przy Polskiej Szkole Podstawowej im. Hadyny w Bystrzycy prowadzą ostatnie próby. Co chwila wchodzi kolejni goście i ci oficjalni, których pojawienie się zawsze dodaje splendoru każdej imprezie i ci, którzy reprezentują tylko samych siebie – po prostu postanowili w te sobotnie słoneczne popołudnie 14 września oddać symboliczny hołd najbardziej znanemu na świecie karpętaninowi.

I tę symbolikę można już dostrzec przy składaniu wieńca z biało-czerwonych kwiatów, przepasanego szarfą w tych samych narodowych barwach przed pamiątkową tablicą. To nie idą dygnitarze, prezesi czy samorządowcy piastujący wysokie stanowiska. To dwie

małe niepozorne dziewczynki, śpiewające w „Crescendo”. To najmłodsze pokolenie, które czerpie z dziedzictwa swoich przodków, bo dzięki nim jest tym, kim jest.

Zwraca na to uwagę wiceprezydent Trzyna, Radim Kozlovský, który wyraża swoją radość z udziału dzieci na tej imprezie.

– Musimy myśleć o swych ludziach, którzy coś osiągnęli i zaszadzi dla nas korzenie, z których my wyrastamy.

No i „Crescendo”, pod batutą Danuty Cymerys śpiewa pieśń do tekstu innego wielkiego syna śląsko-beskidzkiej ziemi, Władysława Młynka:

**„Mowo, moja mowo, matczyne kołysko,
jak mi jesteś miłą i jakieś mi bliską!
Z naszej tuwadej ziemi wyrosłaś stuleciem,
kwiitniez: ponad krajem naszym śląskim kwiicem”.**

Ale wnet przechodzi do bardziej żartobliwego repertuaru:

**„A nie ta płaszyna, co nad gajem siada,
A ni ten kawaler co z obie ma gada**

**Prawda jest, prawda jest,
Ze ten mój syneczek szelma jest”.**

Odzywa się wreszcie prof. Daniel Kadłubiec, sam z Karpętnej rodem. Ma przypomnieć sylwetkę swego ziomka, swego krajana, ale robi to „ab ovo” – jak mawiali starożytni Rzymianie. Otóż w XIX wieku miejscowe dzieci nie miały szkoły i musiały chodzić te kilka kilometrów do Bystrzycy, więc postanowiono szkołę wybudować. Wzięto następnie nauczyciela z Wisły, który z kolei tak się dobrze poczuł we wsi, że sam wziął sobie jedną z uroczych karpęcanek za żonę. Ale co to ma wspólnego z Hadyną? Otóż najmłodsza córka z tego małżeństwa – kiedy już była w kwiecie wieku – wyszła za niejakiego Jerzego Hadynę, pochodzącego z Zamarska bystrzyckiego nauczyciela. To byli rodzice założyciela „Śląska”.

Wstuchani w słowa Kadłubca zebrałi mogą się oddać refleksji nad rolą przypadku w życiu, a może przeznaczenia? Jak pewien spłot, drobnych zdawałoby się okoliczności, może doprowadzić do tego, że pojawił się na świecie ot choćby bohater karpęckich uroczystości. Z kolei Aleksandra Hadyna, synowa śp. profesora, jest przekonana, że on sam byłby bardzo szczęśliwy, że świętowanie odbywa się w karpęckim mateczniku. – Ta kameralna

uroczystość była o wiele bardziej ważna, niż gdyby się odbywała w największych salach koncertowych świata – przekonuje.

Ale ja przyglądam się niepozornej starszej pani w granatowej sukni w białe groszki i w tosiowym żakiecie o wyrazistym spojrzeniu i długich, lekko skręconych blond włosach. To Jarmila Součková. I chociaż organizatorem imprezy jest Miejsce koło PZKO, a finansowo wsparł ją Fundusz Rozwoju Zaolzia i miasto Trzynec, to jednak bez tej pani zapewne w ogóle by się ona nie odbyła, a przynajmniej nie miałaby tak symbolicznego wymiaru. Pani Jarmila bowiem jest po prostu właścicielką domu, w którym urodził się Hadyna i de facto to ona zaprosiła na swe podwórko ponad setkę obecnych ludzi. To bardzo piękny gest.

Ale oto już wszyscy wstają, twarze nabierają poważny wyraz, bo kapela zaczyna grać pierwsze dźwięki „Ojcowskiego Domu”. Jakże adekwatna do Stanisława Hadyny brzmi ostatnia zwrotka:

**„A gdy ci przijdzie wyniść stąd
I odejść w świat daleki.
Ojcowski dom, dziecińio mój,
W pamięci twej na wieki”.**

Kapela zmienia repertuar na bar-

dziej skoczny i wychodzi na ulicę. Radosny pochód zmierza w stronę pobliskiego parku na festyn. Na scenie „Oldrychowice” tańczą poloneza. Wszystkie dziewczyny wyglądają jak Zosie, chłopcy w mundurach stylizowanych na wojsko Księstwa Warszawskiego są Tadeuszami. Ich młodzi koledzy i koleżanki tańcem i śpiewem opowiadają o tym jak to wilk pożarł małe „koziczki”, ale te potem wyskoczyły z jego rozprutego brzucha.

Te dzieci, które nie występują, bawią się na placu zabaw, huśtają się do ich rodziców, babcie i dziadkowie, ciotki i wujkowie oddają się popołudniowym pogawędkom i znoszą do stołów jadło i napoje. A placki się pieką, ich zapach wiewiera się w nozdrza, karczek dochodzi do siebie na grillu, piwo spływa leniwie do plastikowych kubeczków a kawa parzy się w ceramicznych filiżankach. A „Bezmiana” gra, gra bez ustanku.

A kiedy żywa muzyka grać przestała, a parkiet pustoszeje, z głosników idzie na całą Karpętną niedzielnym utwór Budki Suflera o świętych, którzy balują w Niebie. I jednym z nich był zapewne Stanisław Hadyna, który z okularów, w założonym na bakier berecie, przyglądał się swoim setnym urodzinom obchodzonym na Ziemi. Na śląskiej Ziemi. ▲

Stanisław Hadyna z Karpętnej

Już w sobotę 21 września w Domu PZKO w Mostach koło Jabłonkowa odbędzie się wielka impreza poświęcona profesorowi Stanisławowi Hadynie. Do „Kasowego” na imprezę „Świat muzyki i słowa Stanisława Hadyny” zapraszają Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, Kongres Polaków oraz gospodarz wieczoru – wójt Mostów, Andrzej Niedoba (szczegóły w osobnym tekście). Poniżej wspomnienie, które o założycielu „Śląska” napisał prof. Daniel Kadłubiec.

Daniel Kadłubiec

Był marzec 1950 roku. Bystrzycki Dom Robotniczy, wypelniony do ostatniego miejsca, ogarnia nabożna cisza. Ludzie poschodzili się nawet z odległych górskich chałup, porozrzucanych po beskidzkich stokach, w oczekiwaniu czegoś niezwykłego.

**Słowo jest muzyką,
a muzyka słowem...**

Jest półmrok. Nagle zaczyna się rozsuwać kurtyna, spośród której światło rozlewa się po sali, a jego blask uwydatnia kontury dwóch mężczyzn, wyłaniających się jakby z zaświatów. Jeden z nich siada za fortepianem, a drugi, zajmując miejsce po przeciwnej stronie sceny, rozpoczyna coś, czego się nigdy nie zapomina. Ten przy fortepianie to jeden z najsłynniejszych wykonawców muzyki Chopina, Władysław Kędra. Ten drugi zaś to Stanisław Hadyna. Ludzie w świątecznym skupieniu słuchają słów i muzyki, a słowo jest muzyką, a muzyka słowem. Unoszą się w powietrzu mazurki, polonezy, nutki wartkie, to znowu wolne, majestatycznie poważne i figlarne, łączone mądrym słowem z narodowymi dziejami, z powstaniami, z życiem z dala od ojczyzny, ale też z pięknem mazowieckiego krajobrazu, z kępami drzew rozsianych po równinnym piachu, karczmanni rozsadzaniymi oberkami i mazurami, które chłoneła wrażliwa dusza młodego Fryderyka, by następnie tym wszystkim wzbogacić muzykę świata. Tak mniej więcej, tylko o wiele ciekawiej odsłaniał tajemnicę muzyki folkowego Polaka Pan Stanisław, a fortepian, posłuszny temu drugiemu wirtuozowi, wyśpiewywał muzykę dla Polski najważniejszą, muzykę polskich źródeł. Gdy głos zamilkł, a muzyka ustała, cisza zalegała w beskidzkim świecie. W tej chwili był to świat nieziemski, którego jeszcze w Bystrzycy nie było, a od tamtego dnia już nigdy nie było. A potem brawa, tzy wzruszenia prostych ludzi, co tak przejęli się narodowym pięknem. Jakże oni to wszystko rozumieli, choć nieraz kończyli tylko szkołę podstawową.

Czy to naprawdę ten Stasiuś od Pilcha? Miałem wtedy trzynastoletnie. Było to moje pierwsze spotkanie z rodakiem zza miedzy, choć w Karpętnej, która – nawiasem mówiąc – swoją tajemniczą nazwę zawdzięcza groduwatej, nierówniejszej (czyli chropowatej, karpętnej), krążyło pełno niezwykłych opowieści o nim i jego najbliższych. Z podziwem mówiono o jego niezwy-

kłych przygodach ze „Śląskiem”, a podsycała to wszystko lektura „Dokoła świata”, gdzie Stanisław Hadyna zamieszczał frapujące eseje z wielkich wojaży po dalekim świecie. Zachwycano się jego erudycją, kunsztem narratorskim, znajomością kultur, języków i kręcono z niedowierzaniem głowami: „Czy to naprawdę ten Stasiuś od Pilcha?”. Tak. To właśnie on. Dlaczego od Pilcha i na Karpętnę? Żeby na to odpowiedzieć, trzeba się cofnąć do czasów austriackich. Zrobmy to.

Kiedy mój pradziadek, wójt i nauczyciel w jednej osobie, Jan Kaleta, spostrzegł, że jego izba na karpęckim Fojstwiu nie pomieści żadnych wiedzy dzieci, dał parcelę pod nowy przybytek wiedzy. Wybudowano szkołę z wieżyczką, w której umieszczono dzwon z tajemniczym ewangelicznym napisem: „A oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną”. Równie dziwne było to, że ofiarował go karpęcanin, Paweł Kuruz, czyli Kuruc. Nigdy nie słyszałem, by ktoś taki tam kiedykolwiek mieszkał, ale mogło się przecież zdarzyć, że jakiś powstańca węgierski, buntujący się przeciw Austriakom, uciekł przed ich prześladowaniami i znalazł bezpieczne schronienie w ustronnej Karpętnej, gdzie sobie siedział jak u Pana Boga za piecem. Dodajmy w tym miejscu, że tych powstańców nazywano właśnie kurucami.

Wróćmy jednak do karpęckiej murowanej szkoły, która otwarła na oścież swoje podwoje w roku 1874. Szukano dla niej prawdziwego kierownika (Jan Kaleta miał skończone cztery klasy ewangelickiego gimnazjum w Cieszyńcu i zajmował się średniej wielkości gospodarstwem, więc nauczanie nie było jego profesją), za którym rozglądano się po bliższej i dalszej okolicy. Zapuszczono się nawet na drugą stronę Stożka, do Wisły, gdzie spotkano Jana Pilcha. Zaproszono go na stanowisko i mieszkanie w szkole. Zgodził się i zapewne nie pomyślał wtedy, że przez czterdzieści lat będzie tu rozbudzał w młodych góralskich główkach chęć poznawania świata i jego tajemnic. Był kawalerem, a nieopodal, na Kalcionie, gazdował pan Kokotek. Jego córka, Maryanna, wpadła młodemu kierownikowi w oko, wyszła za niego i urodziła mu trzy córki. Najmłodszej dali na miano Emilia. Była piękna, wrażliwa i zdolna, znakomicie grała na fortepianie. Kiedy się Pilchowice dorobili, postawili dom pomiędzy cmentarzem a gospodą Kotasa.

Stało się to 25 września 1919 roku...

Bystrzycka ludówka zasiłił wtedy młody pedagog z podciesznińskich

Zamarsk, równie zdolny muzycznie, Jerzy Hadyna. Komponował, dyrygował, organizował, dwoił się i troił. Pewnego razu spotkali się na jakiejś akademii muzycznej w Jabłonkowie. On, jak zwykle, prowadził chór, ona zaś grała, i to tak pięknie, że Jerzy otędnął nie myślając już o niczym innym, tylko o niej. Było wesele, ślub w bystrzyckim kościele ewangelickim, po czym zamieszkali w domu Pilchów, gdzie przyszedł na świat mały Stasiuś. Stało się to 25 września 1919 roku. Hadynowie wkrótce przenieśli się do Cieszyńca, gdzie mamusia zaprowadziła go do pierwszej klasy. Mijały lata, lata szkolne, wojenne, z małego Staska stał się Staś, potem Stanisław, zdobywał wiedzę i doświadczenie w Cieszyńcu, Katowicach, Warszawie, w świecie. Szedł odważnie przez życie, lecz ciągle mu w nim czegoś brakowało. Dokądkolwiek się obrócił, słyszał echa śpiewu karpęckich pasterzy, opowieści o dawnych dziejach, o zbójnikach i ich herszcie, Ondraszkach. Tak bardzo chciał, by to wszystko na nowo ożywić i pokazać światu. I, rzecz dziwna, te przeżycia i marzenia z najwcześniejszych karpęckich lat zaczynały nabierać konkretnych kształtów. Powoli, nieświadomo rodziło się najważniejsze dzieło jego życia – Zespół „Śląsk”.

Przyszedł na świat 1 lipca 1953 roku. Odtąd koszęciński zamek zaczyna rezonować szczerem, młodzieńczym tańcem, pieśniczką, muzyką. Po pół wieku czytelnicy „Gazety Wyborczej” orzekli w ankiecie, że było to najważniejsze wydarzenie dla kultury Śląska całego XX stulecia. Śląsk i Polska cała ma odtąd wspaniałego ambasadora, przyjmowanego z podziwem przez miliony widzów prawie wszystkich kontynentów. Jednak pierwszy, gdy o zagranicę chodził, obejrzał go Zaolzie. Był Dzień Górnika 9 września 1955 r. Karwiński Park B. Némcewcy oniemiał, słuchając i widząc w takim wykonaniu „Trojaka”, „Kotomajki”, „Karolinkę”, „Starzyka” i inne wielkie przeboje genialnej dwójki autorskiej Hadyna – Kamiński. Dopiero potem na trasie koncertowej znalazły się Stany Zjednoczone, Meksyk, ZSRR, Grecja, Algieria, Chiny, Izrael, cały świat.

Wszystko zaczęło się nad Olzą...

Jednak wszystko, powtórzmy to, zaczęło się u nas, nad Olzą, toteż Zaolzie było dumne ze światowych osiągnięć muzycznych i literackich Pana Stanisława. Konsekwencją tego było i to, że szkoła bystrzycka zwróciła się do niego z prośbą, by użyć jej swojego nazwiska. Zgodził się bez wahania. W

Zaolzie odda hołd swojemu Wielkiemu Rodakowi koncertem organizowanym przez ZG PZKO oraz Kongres Polaków w RC pt. „Świat muzyki i słowa” Stanisława Hadyny, który wypełnią obecni i byli członkowie ZPIT „Śląsk”, kapele i śpiewacy nasi i tuż spoza granicy, Karol Suszka i in. Dostojną oprawą koncertu będzie wystawa o Profesorze Hadynie, a także nowa ekspozycja, obrazująca naszą góralszczyznę. Wszystko w Domu PZKO „Kasowy” w Mostach koło Jabłonkowa w sobotę 21 września, godz. 16.30. Jest jeszcze ok. 50 wolnych miejsc.

listopadzie 1998 roku, a zatem bez mała pół wieku od owego pamiętnego Koncertu Chopinowskiego, przyszedł do swojej (tu przecież był chrzczony przez pastora Karola Michejdę) i ojca Bystrzycy. Jest wzruszająca uroczystość, mnóstwo ludzi, szkoła tonie w śpiewie, kwiatach, także tych na cieszyńskich żywotkach. Hadyna chodzi po klasach, czyta dzienniki lekcyjne z adnotacjami swojego ojca, rozmawia z garnącymi się do niego ludźmi, a kiedy słońce kryje się za Jaworowy, opuszcza szkołę i udaje się do Trzyna, gdzie w pełnej gali

czeka już „Śląsk”. Daje fantastyczny koncert, ludzie ukradkiem ocierają łzy, wstają, dziękują i na pożegnanie intonują z całych sił „sto lat”. Jaworowy, Ostry, Kozubowa mu się kłaniają, a karpęckie smutki pozdrawiają. Z Trzyna wyjeżdża do Koszęcina, a stąd na Święta Godowe do Krakowa. Tu zastał go koniec. Był Nowy Rok 1999, godzina 16.45. Wszystkie wiadomości telewizyjne i radiowe parokrotnie powtarzały tę smutną wiadomość, a nasza prawdziwa poetka z Nyd-Juku, Aniela Kupcowa, usiadła w zadumie i napisała:

**Ni mogła Karpętno w swych ramiach zmieścić
tak wielkiego syna zaolziański złymi,
tóż gniazdo opuścił, by światu obwieścić,
że największe skarby naszeli między gwymi.**

**Bo to w jego sercu „Śląsk” się zrodził cały,
brylanty i perły w jego rosły łonie,
aż do tego czasu po ciechu drzynały,
niż podniósł „Śląsk” swoje uwytynione skronie.**

**Poszły w świat daleko za jego staraniami
taki tańce śliczne, że aż dech zapiął,
poszło aż za morze dzignęczat helokani
i hymny Ondraszek, co im tzy oczył.**

**Żodnymu na świecie tak nie grały gronie,
żodnymu pod słonecznym nie śpiwały lasy,
oprócz niego żodyn nie wziął w swoje dłonie
całej naszej żywej podbeskidzkiej krasy.**

**Jak zespół „Śląsk” tańczy, jak jego „Śląsk” śpiwyo,
to w nim dźwięczą stróny postrzybrzonej duszy
i cały świat isto z zazdrością się dźwio,
bo od tego dziwu kamijni by sie wzruszył.**

**Ón przikrył tą zlymnie złotymi skrzidłami
i żył tą Karpętną małą, ukochaną,
my też się cieszyli, jak był między nami,
i szkoła bystrzicko jego nosi miano.**

**Ale sie ozwała trómbita wieczności...
głos zabrzmiął ponuro od niebieskiej hali,
posłójny wczuwani – tak proczony w gości
ni móg już odmówić... ludzie zapłakali.**

Sibica ziemniaczana

Mimo pochmurnej pogody i niemrawych kropelek deszczu ogród Domu Polskiego PZKO w Sibicy zgromadził w sobotnie popołudnie (7 września) niemal setkę członków Miejscowego Koła i ich przyjaciół na dorocznym święcie ziemniaka. Jak zwykle „Kobzol Szoł” okrasili góralskim folklorem goście z Gminnego Ośrodka Kultury w Jasienicy.

Jarosław jot-Drużycki

Na wielkich brytfannach piekły się placki i smażyły stryki, kto miał ochotę, ten czekał na frytki, a ci najmniej cierpliwi i wymagający jednym sprawnym ruchem dłoni rozdzierali metaliczną folię, z której wyskakowały na blat chipsy. Nie zabrakło także słodkich wypieków. Jednak nowością były sprzedawane w bufecie „kwaszoki”, które świetnie się komponowały z niektórymi serwowanymi tam napojami rozgrzewającymi.

Nie obyło się bez wystawy, która – co też tradycja każe – prezentowała osiągnięcia jednego z członków sibińskiego Koła. Tym razem można było zobaczyć (kto jeszcze nie miał okazji) opowieść fotograficzną „Rynce z »Gorola«” znanej dziennikarki „Zwrotu”, Beaty (indi) Tyrny. Ten fotoreportaż od kilku nastu miesięcy wystawiany jest w różnych miejscach na całym Śląsku Cieszyńskim. Według autorki, był to najprawdopodobniej ostatni pokaz rąk uchwyconych podczas „Gorolskiego Święta”.



• „Dudoski” porwały w tany. Fot. JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

– Chyba że ktoś, jakiegoś koło PZKO czy biblioteka, będzie jeszcze zainteresowany i ją do siebie weźmie – dodała Tyrna. Nie tylko wystawa cieszyła się powodzeniem, ale i sama jej autorka, którą jakiegoś „gorolski rynec” z jasienickiego zespołu „Dudoski” porwały w tany. Albowiem goście, po

prezentacji tańców żywieckich zaczęli do wspólnej zabawy widzów. Płasała zatem i prezes Irena Koteł, i oderwana od smażenia stryków Majka Kluza, i inne sibiżanki i sibiżanie, a przypadkowi przechodnie spoglądali zza płotu, co też się tam w tym Domu Polskim wyprawia do późnych godzin nocnych. ▲

Aniello...

Gorsko mi na duszy, szorstko słowa zbigrać, bo żeś sie zaczęła, do Boga wybić, Mi nie jednej smutno, nie sama tu płaczem, boś Ty nasze gronie grzola gwary płaszczem.

Małej Twej ojczyźnie słóżyłaś robotóm, Twój dóm wónioł miodym, chlebym i ochotóm.

Rozdawała żeś sie pieszo i na skrzydlach, miałaś czas dło ludzi, dło ziymi i bydla.

Niech Cie na niebiosach tak pięknie witajóm ... jak my Cie żegnómj. Niech Ci tam zagrajóm

wszystki twoje śpiywki, kołysanki matki...

Niech Ci tam nagrozdóm ziymski niedostatki.

Niech Bóg sie odwdziynczy w pełnej obfitości za wzór Twej miłości.

Aniello...

Ewa Sabela-Furtek



POLSKI BIZNES ⁽⁴⁴⁾

Z laboratorium do własnego gabinetu

Wiele życiowych przełomów jest dziełem przypadku. Tak też było z założeniem Studia Zdrowia w Hawierzowie. W stronę medycyny alternatywnej popchnęły Krystynę Mrózek problemy z własnym zdrowiem, których przyczyny nie udało się ustalić za pomocą badań stosowanych w klasycznej medycynie.

– Dawniej byłam zagorzałą zwolenniczką klasycznej zachodniej medycyny, nie wierzyłam w alternatywne metody lecznicze – przyznaje kobieta.

Krystyna Mrózek jest absolwentką Polskiego Gimnazjum w Orłowej. Drugą maturę zdawała w Średniej Szkole Zdrotowej w Ostrawie, na kierunku laborant medycyny w dziedzinie histologii, biochemii, hematologii i mikrobiologii. Przez dziesięć lat pracowała w szpitalnym laboratorium, lecz ze względu na alergię musiała zmienić zawód. Skończyła pedagogikę specjalną na Uniwersytecie Karola w Pradze, przez dziesięć lat była nauczycielką – najpierw w szkole specjalnej, później w jednej z czeskojęzycznych szkół podstawowych.

Problemy zdrowotne, z którymi nie radziła sobie klasyczna medycyna, doprowadziły Krystynę Mrózek do polecenia jej przez znajomych lekarza na Słowacji, który wykorzystuje także alternatywne metody diagnozowania i leczenia. Nie bardzo wierzyła w efekty, a jednak właśnie dzięki jego metodom pozbyła się chronicznych problemów.

Po tym doświadczeniu postanowiła poświęcić się medycynie alternatywnej. Przez dwa lata uczęszczała do Akademii Klasycznej Homeopatii, to dziś – od czasu do czasu – bierze udział w szkoleniach i konferencjach organizowanych przez tę instytucję. Leki homeopatyczne bazują na substancjach pochodzenia roślinnego. To spowodowało, że Krystyna Mrózek postanowiła zdobyć wiedzę także z tego zakresu. Skończyła trwający trzy semestry kurs „Rośliny lecznicze” na Wydziale Farmacji UK w Hradcu Kralowej. – Studia były bardzo trudne, z 25 osób, które się zgłosiły, tylko pięć skończyło kurs – przyznaje.

Dziewięć lat temu Krystyna Mrózek założyła w Hawierzowie Studio Zdrowia. Klientom, którzy zgłaszają się do niej ze swoimi dolegliwościami, oferuje leki homeopatyczne oraz nalewki roślinne, lecz przede wszystkim wykorzystuje możliwości biorezonansu. W tym celu wyposażyła gabinet w dwa urządzenia działające na tych zasadach – jedno, rosyjskiej proweniencji, służy do diagnostyki, drugie, czeska Tesla, jest urządzeniem laboratoryjnym służącym do usunięcia z organizmu szkodliwych patogenów. Odbyła gruntowne szkolenia, do dziś jest w stałym kontakcie z doświadczonym konsultantem.

Biorezonans (nie mylić z rezonansem magnetycznym) polega na wykorzystaniu wibracji elektromagnetycznych. Metoda zakłada, że patogeny znajdujące się w organizmie (pasożyty, wirusy, bakterie i inne), emitują specyficzne drgania, dzięki czemu można za pomocą urządzenia diagnostycznego określić, które patogeny zagrażają człowiekowi i które jego narządy osłabiają. Po przeprowadzeniu diagnostyki klienci poddawani są działaniu generatora plazmowego, który emituje fale niszczące komórki patogenów, odpowiedzialnych za cały szereg chorób.

Właścicielka Studia Zdrowia nie ukrywa, że większość lekarzy sceptycznie odnosi się do biorezonansu, chociaż zdarzają się też tacy, którzy sami go stosują lub też kierują do Krystyny Mrózek swoich pacjentów. Jak do tej pory biorezonans nie został w Czechach zatwierdzony jako oficjalna metoda diagnostyki i leczenia, dlatego też ubezpieczalnie nie pokrywają kosztów tych zabiegów. – Oficjalna medycyna odrzuca te metody, ale ja widzę, że to działa, że zabiegi pomagają ludziom – mówi kolejna bohaterka naszego cyklu „Polski biznes”. I dodaje: – Nikomu nie obiecuję, że cudem wyzdrowieje. Efekty działania generatora plazmowego pojawiają się zwykle dopiero po jakimś czasie, nie wystarczy jedna wizyta w moim gabinecie. Absolutnie też nie odradzam klientom tradycyjnych badań lekarskich – wręcz przeciwnie: kiedy wyniki moich badań diagnostycznych



Fot. DANUTA CHLUP

pokazują zagrożenie poważną chorobą, zalecam klientom, żeby zgłosili się na badania i poddali leczeniu.

Do Studia Zdrowia przychodzą najczęściej osoby z przewlekłymi dolegliwościami układu trawiennego oraz problemami skórными, ale pojawiają się też na przykład chorzy na Parkinsona czy Alzheimera. Pani Krystyna nie narzeka na brak klientów, często do wieczora przyjmuje ich w swoim gabinecie. Dwie trzecie klientów przyjeżdża z Polski. Choć pracy ma dużo, nie myśli o zatrudnieniu pracownika. Zdaje sobie sprawę, że trudno byłoby znaleźć osobę, która miałaby odpowiednie wykształcenie i doświadczenie. (dc)

Kwestionariusz firmowy

Rok założenia: 2010

Branża: medycyna alternatywna

Liczba pracowników: 1

Kontakt:

Studio Zdravi

Hawierzów, Dělnická 41/884

Tel. 602 511 220

e-mail: kamrozikova@seznam.cz

www.studiozdraviahavirov.cz

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Wycieczka Klubu Seniora

Od kilku lat tradycyjnie wrześniowe spotkanie wędryńskiego Klubu Seniora, ustępuje miejsca wycieczce autokarowej. Trasy są zawsze wybierane tak, żeby maksymalnie zaspokoiły uczestników. Tym razem celem wycieczki zostały obrane miejsca lubiane przez turystów – Jaworzyskie Jaskinie i zamek Bouzov. Wyjeżdżając z Wędrzyna lato jak z cebra. Jednak już w Hranicach aura zaczęła się do nas uśmiechać. Zaczęło świecić słońce, które nam towarzyszyło do końca wyjazdu.

Pierwszym punktem programu było zwiedzanie jaskiń. Są one najbardziej malowniczym, fenomenalnym dziełem przyrody w Republice Czeskiej. Wnętrza są cudownie przyozdobione we wspaniałe stalaktyty, stalagmity i stalagnaty utworzone przez wodę naciekową. Z liczących 3,5 km długich korytarzy, można zwiedzić najdłuższą i najpiękniejszą z udostępnionych tras, liczącą 800 metrów, gdzie po drodze trzeba pokonać 250 schodów. Wychoząc z podziemi wszyscy byliśmy pod wrażeniem cudów, jakich może dokonać przyroda.

Historia zamku Bouzov sięga przełomu XIII i XIV wieku, w XVII wieku wszedł na 250 lat w posiadanie niemieckiego zakonu krzyżackiego. W czasie II wojny światowej spодobał się Heinrichowi Himmlerowi, który postanowił przeznaczyć ten obiekt na swoją rezydencję. W roku 1945 został skonfiskowany przez państwo. W roku 1999 został wpisany na listę kulturalnych pomników narodowych. Do zwiedzania zostało udostępnio-

nych wiele tras. Nasza wycieczka wybrała sale reprezentacyjne oraz prywatne komnaty wielkiego miśtra. Zamek również służył do kręcenia wielu filmów i bajek, choćby znanej „Arabelli”.

Trasa wycieczki prowadziła dalej do dobrze nam już znanych Loštice, gdzie przed laty zwiedziliśmy muzeum serków. Znajdując się tam również sklep firmowy z najróżniejszymi odmianami danych smakowitości. Na koniec dodam, że program wycieczki został wykonany w 100 procentach. (MR)

Na wschodnich rubieżach

Jak co roku, w ostatni weekend sierpnia, grupa członków i sympatyków MK PZKO w Olbrachcicach postanowiła odwiedzić kolejne fascynujące miejsca, prześlanające historię i urzekające pięknem. O godz. 6.00 sprzed Domu Robotniczego w Olbrachcicach wyruszyliśmy na dwudniową wycieczkę, tym razem w południowo-wschodnie rejony Polski. Około 12.30 dotarliśmy pod bramę Zespołu Zamkowo-Parkowego w Kraszczynie. Naszym oczom ukazał się przepiękny zamek, wybudowany w formie czworoboku, charakteryzujący się czterema różnymi pod względem architektonicznym basztami znajdującymi się w narożnikach: Boską, Papiorską, Królewską i Szlachecką (Rycerską). W baszcie Boskiej można podziwiać cudną kaplicę z zachowanymi wyjątkowymi malowidłami i detalami architektonicznymi. Zwiedza-



• Pamiątkowe zdjęcie uczestników wycieczki na wschód Polski. Fot. ARC

jąc udostępnione turystom części zamku wysłuchaliśmy historii tego pomnika polskiego renesansu oraz jego właścicieli – Krasickich, Modrzewskich, Wojakowskich, Tarłów, Potockich i Pinińskich. Ostatnim rodem, w posiadaniu którego znajdował się zamek, byli Sapiehowie. To tutaj przyszedł na świat późniejszy arcybiskup krakowski, kardynał Adam Stefan Sapieha. I w tak wyjątkowych murach przyszło nam delektować się pysznym obiadem. Można było poczuć się ićcie po królewsku. Ma to swoje uzasadnienie – w zamku gościli królowie polscy: Zygmunt III Waza, Władysław IV, Jan Kazimierz i August II.

Opuściliśmy zamek i udaliśmy się w dalszą drogę, by poznać dzieje Twierdzy Przemyśl – Fortu Salis Solig. Przewodnik z pasją opowiadał o wzniesionych w latach 1883-1887

stałych fortyfikacjach Twierdzy Przemyśl. Zwiedziliśmy kazamaty, miejsca, gdzie znajdowała się kuchnia, magazyny, łaźnie, szyb windy działowej i wind amunicyjnych. Można było wyobrazić sobie, jak żołnierze odpierają atak, znoszą trud obłożenia, jak grzmiały działa, wrzeszcz, jak wysadzano w powietrze kaponierę w fosie przed kapitulacją w drugim oblężeniu (9. 11. 1914-22. 3. 1915). Opuściliśmy fortyfikacje przesyceni bolesną historią wojen. Niektórzy z nas znaleźli jeszcze siłę, by udać się na spacer na Kopiec Tatarski i podziwiać widok na Bramę Przemyską.

W niedzielę nastał czas na zwiedzanie Przemysła z przewodnikiem, który niestrudzenie opowiadał i oprowadzał, pokazując cenne zabytki – począwszy od Kaponierę 8813 – jednego z 22 obiektów, które

re powstały w mieście w latach 1940-1941 na tzw. Linii Mołotowa, poprzez wzniesiony po 1340 roku przez króla Kazimierza Wielkiego Zamek Kazimierzowski, Rynek Starego Miasta, katedrę greckokatolicką, przepięknie odnowiony dworzec kolejowy, katedrę rzymskokatolicką, gdzie mieliśmy okazję zejść do odrestaurowanych krypt, po Muzeum Dzwonów i Fajek, z produkcji których Przemysł słynie.

Pełni wrażeń, po sutoj obiedzie, z łałem opuściliśmy Przemysł. Przez całe dwa dni towarzyszyła nam słoneczna pogoda, wzbogacił się o nowe wrażenia, niezapomniane widoki i miło spędzony czas. Zasłużone podziękowania należą się niezłomnym organizatorom oraz panu kierowcy, z którym każda podróż jest bezpieczna. Barbara Bubik

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Ponad 65 proc. obywateli RC jest raczej zadowolonych z życia (o 8 proc. więcej, aniżeli w 2003 roku). Ponad 50 proc. chwali aktualną sytuację gospodarczą, tyle samo pozytywnie ocenia poziom życia własnej rodziny. Zdaniem ok. 15 proc. obywateli sytuacja gospodarcza jest jednak niedobra. Stan demokracji politycznej ocenia 58 proc. Czechów, zdecydowanie źle – zaledwie 5 proc. Ok. 46. proc. nie podoba się sytuacja polityczna. Podczas gdy w 2003 roku niezadowolonych z życia było u nas ok. 16 proc. obywateli, obecnie jest ich mniej, bo ok. 10 proc. Ponad 20 proc. nie ma na ten temat wyrobionego zdania.

To wszystko odzwierciedlają też wyniki tzw. Światowego Raportu Szczęśliwości (World Happiness Report), corocznego rankingu opracowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Określa się w nim dobrobyt poszczególnych krajów na podstawie takich danych, jak wysokość PKB na jed-

nego mieszkańca, poziom opieki społecznej, średnia długość życia, poziom wolności i swobód obywatelskich, poziom dobroczynności i sektora pozarządowego, poziom oraz postrzeganie korupcji. W najnowszym rankingu RC uplasowała się na nie najgorszym 20. miejscu (zdobyła 6852 punkty). Zajęła miejsce pomiędzy Stanami Zjednoczonymi (Amerykanie okazali się najbardziej nieszczęśliwi w swojej najnowszej historii) a Zjednoczonymi Emiratach Arabskimi. Polska została w tym roku sklasyfikowana na 40. miejscu, zdobywając 6182 punkty. Warto jednak dodać, że jeszcze cztery lata temu zajmowała 60. miejsce. Na jej ciagle jednak nienajlepszą pozycję wpływa m.in. postrzeganie korupcji – pod tym względem Polska zajmuje dopiero 108. miejsce. Jak pokazują z kolei czeskie badania, bardziej szczęśliwi tradycyjnie czują się u nas ludzie wykształceni i lepiej sytuowani. Najbardziej zadowolone z życia są osoby o poglądach prawicowych. Nie powinno też nikogo dziwić, że najmniej powodów do radości mają

ludzie bezrobotni i gorzej zarabiający, a także emeryci. Twierdzenie, że Czesi to naród optymistów, jest stałe raczej nieuprawnione. Dziś jest mimo wszystko lepiej, aniżeli na przykład w 2012 roku, wtedy bowiem nastroje pesymistyczne sięgnęły u nas dna. Bardziej posępne klimaty panowały tylko w Grecji, którą nękał jednak głęboki kryzys gospodarczy.

Najszczęśliwszymi na świecie okazali się w tym roku Finowie. Kolejne miejsca zajęli Duńczycy, Norwegowie i Islandczycy. Na piątym miejscu uplasowała się Holandia. W pierwszej dziesiątce znalazły się ponadto Szwajcaria, Szwecja, Nowa Zelandia, Kanada i Austria. Światowy Raport Szczęśliwości obejmuje 156 krajów. Wszystkie kraje z pierwszej dziesiątki osiągnęły ponad 7 tys. punktów. Przyglądając się wynikom Światowego Raportu Szczęśliwości, nie sposób nie zauważyć zwiększających się dysproporcji pomiędzy krajami znajdującymi się na czele

Najszczęśliwsi na świecie są Finowie

listy a tymi najgorzej sklasyfikowanymi. I taka oto ciekawostka: Od pierwszej edycji raportu (badania sprzed 14 lat) największy postęp osiągnął Benin, państwo w Afryce nad Zatoką Gwinejską.

To, że w raporcie Czesi zajęli nie najgorsze przecież miejsce, na pewno może cieszyć, tym bardziej że niżej w rankingu znalazły się takie państwa, jak Francja, Włochy czy Brazylia. Warto jednak równać do najlepszych, przyglądając się tym społeczeństwom, w których „wskaźnik szczęśliwości” jest znacznie wyższy. Finlandia może stanowić źródło inspiracji, jeżeli chodzi o bardzo nowoczesny system edukacji, wysoką jakość życia, niski poziom korupcji, ład i spokój. W Danii dochody są o wiele wyższe, aniżeli średnia światowa, na drugie miejsce w rankingu miał wpływ także niewątpliwie wysoki poziom służby zdrowia, polityka socjalna państwa, niski poziom korupcji. Norwegowie też słyną z dobrej organizacji życia i mądrej polityki socjalnej. Kraje te należy zresztą do najbogatszych na świecie.

co przekłada się tam na wysoką jakość życia.

Wyniki raportu są niewątpliwie ciekawe i dające do myślenia. A jednak... Podobno nie wszystko, co się liczy, można policzyć, i nie wszystko, co jest policzalne, tak naprawdę się liczy. Szczęście przecież pojawia się zniemacka i równie szybko się ulatnia. Czy aby naprawdę można je zmierzyć? Tak, pod warunkiem, że będziemy rozróżniać pomiędzy szczęściem jako stanem emocjonalnym a szczęściem rozumianym jako dobrobyt i zadowolenie z życia. W rankingu ONZ czołowe miejsca zajęły wprawdzie kraje niewątpliwie bardzo bogate, głębsza analiza raportu pokazuje jednak, że to nie bogactwo finansowe, a kapitał społeczny decyduje o zadowoleniu i szczęściu ludzi. Ogromne znaczenie ma klimat panujący w społeczeństwie, przyjaźni system państwowy, wzajemne zaufanie obywateli, poczucie bezpolityki socjalnej. Szczacunek dla innych i dbałość o środowisko. ▲

Czas na hutnicze derby

Janusz Bittmar

Ekstraligowci hokeiści bardzo szybko zaaklimatyzowali się w nowej – powakacyjnej rzeczywistości. Za nami dwie kolejki Tipsport Ekstraligi, a przed nami kolejne w tym tygodniu emocje. Dziś w Ostrawie Arenie drużyna Witkowic podejmie Stalowników Trzynieć.

Obie ekipy zanotowały na starcie rozgrywek po jednym zwycięstwie.

Stalownicy rozpoczęli sezon z prztytupem, wygrywając w piątkowy wieczór z beniaminkiem sezonu, Kladnem, 6:2. W drugiej kolejce Tipsport Ekstraligi poprzeczka została już ustawiona przez rywala znacznie wyżej, a podopieczni trenera Václava Varadi nie sprościli wyzwaniu. W wyrównanym pojedynku z Kometa Brno w regulaminowym czasie gry padł remis 1:1, a o zwycięstwie – i dodatkowym punkcie – przesądziły karne. W nich szczęście uśmiechnęło się do graczy Komety, a konkretnie byłego napastnika Stalowników, Jakuba Orsavý. Jego karne okazał się przełomowy i zbawieny dla meczowej się do całej trzeciej tercji Komety. Bramkarz Stalowników, Patrik Bartošák, wprawdzie wyczuł intencję strzelca, ale krążek w ostatniej chwili podskoczył na nierównej tafli, co było dla Orsavý sygnałem, żeby uderzyć nie płasko, a do góry. Wcześniej po stronie Trzynieca karnego wykonał tylko Matěj Stránský. Nie dał



• Dla bramkarza Trzynieca, Patrika Bartošáka, dzisiejsze derby będą szczególnie ważne. Pod Jaworowy trafił bowiem właśnie z Witkowic. Fot. ZENON KISZA

razy m.in. Aron Chmielewski, który próbował trafić pomiędzy parkanami brneńskiego golkpera. Polski napastnik rozpoczął niedzielne zawody na tafli Komety w elitarnym, pierwszym ataku obok Petra Vrány i Matěja Stránského.

Trenerzy Václav Varada i Marek Zadina przetasowali na starcie sezonu poszczególne formacje, w niektórych przypadkach ze względów prozaicznych. Z powodu kontuzji nie gra jak na razie napastnik Martin Růžicka, w defensywie brakuje Lukáša Krajíčka.

Pomimo osłabień kadrowych Stalownicy pokazali się w meczach z Kladnem i Brnem z bardzo korzystnej strony, nawiązując do dobrych występów w Lidze Mistrzów. – Początki są zawsze trudne. W pierwszym meczu wygraliśmy różnicą czterech bramek, ale pojedynków wcale nie był tak łatwy, jak może sugerować wynik. Kładno w trzeciej tercji walczyło zajądło do końca – stwierdził Varada. Trzynieć z Brnem było specyficzne. Zaczęliśmy z impetem i kończyliśmy z impetem. Niestety zabrakło

TIPSPORT EKSTRALIGA

K. BRNO – TRZYNIEC 2:1 (k)

Tercje: 1:0, 0:1, 0:0 – 0:0. Bramki i asysty: 17. Štencel (Zatovič), dec. karne Orsa-va – 33. Kunderátek (M. Stránský). Trzynieć: Bartošák – M. Doudera, Kunderátek, Galviňš, D. Musil, Gemát – Chmielewski, P. Vrána, Stránský – Dravecký, Marcinko, Hřňa – Adamský, M. Kovařík, O. Kovařík – Hrehorčák, Hladoník, Kofroň – Novotný.

ZLIN – WITKOWICE 2:3

Tercje: 0:0, 1:2, 1:1. Bramki i asysty: 39. Honejšek (Buchta, Z. Okál), 43. Žižka (Sedláček, Köhler) – 24. T. Černý (Lakatoš), 32. E. Němec (Dej, Šidlik), 59. Š. Stránský. Witkowice: M. Svoboda – Gregorc, Trška, Šidlik, D. Krenželok, Výtisk, Kvasnička, T. Černý – Bukarts, Š. Stránský, Lakatoš – Kurovský, Vopelka, Schleiss – Dej, E. Němec, Mallet – Baláz, Werbič, Guman.

Lokaty: 1. Karlowe Wary 6, 2. Liberec 5, 3. Ml. Bolesław 5, 4. Trzynieć 4, 5. Pilzno 4, 6. Witkowice 4 pkt. Dziś (17.30): HC Witkowice Ridera – HC Stalownicy Trzynieć.

nam efektywności pod bramką Komety – zaznaczył szkoleniowiec Stalowników. Strzelcem jedynego gola dla Trzynieca został pod Szpilberkiem obrońca Tomáš Kunderátek. W domnych okazjach centymetrów zabrakło m.in. Adamskiemu i Musilowi. Walczący na przedpolu bramkowym Adamský w 56. minucie mógł zostać bohaterem meczu, krążek jednak zbyt mocno zmienił tor swojego lotu. Dziś o godz. 17.30 kibice doczekają się pierwszych w tym sezonie derbów z prawdziwego zdarzenia. Trzynieć z Brnem było specyficzne. Zaczęliśmy z impetem i kończyliśmy z impetem. Niestety zabrakło

na taflí ambitnego Zlina 3:2. Gola na wagę trzech punktów zdobył w 59. minucie Šimon Stránský. Środkowy pierwszego ataku zamienił zlińskich zawodników w tyczki słomowe, strzelając jedną z najpiękniejszych bramek w swojej karierze. – To była akcja z kategorii desperackich. Albo się uda, albo też nie. Musimy być odważni, bo do odważnych świat należy – skomentował swoją brawurą akcję Stránský, który tym razem zagrał w formacji ze skrzydłowymi Bukartsem i Lakatošem. Ten drugi zmienił w elitarniej formacji w meczu ze Zlinem kontuzjowanego Patrika Zdráhala.

Wywołali lawinę koszykomanii

Janusz Bittmar

Za nami piękne święto koszykówki. Mistrzami świata zostali koszykarze Hiszpanii, którzy w finale pokonali Argentynę, ale dla nas liczy się najbardziej rewelacyjny występ Polaków i Czechów na mundialu w Chinach.

Polscy koszykarze pożegnali się z mundialem w Chinach z podniesioną głową. W ostatnim meczu po walce ulegli gigantowi – Stanom Zjednoczonym. Amerykanie zwyciężyli w sobotnie przedpołudnie 87:74 i co za tym idzie – zajęli w mistrzostwach świata w Chinach siódme miejsce, najgorsze w historii. Polacy, którzy uplasowali się ostatecznie na ósmiej pozycji, nie mają natomiast powodów do wstydu. W Chinach pokazali się z bardzo korzystnej strony i wspólnie z Czechami należeli do dużych nie spodzianek turnieju. Reprezentacja RC ostatni występ w mundialu też potraktowała z należytym szacunkiem, walcząc jak równy z równym z innym faworytem turnieju – Serbią. W sobotnim popołudniowym meczu o piąte miejsce Serbowie pokonali Czechów 90:81.

O tym, jak ważne mieć w zespole zawodnika z NBA, przekonali się Cześci, którzy w czwartek pokonali Polaków 94:84. Biało-czerwoni stracili wówczas szansę na walkę o piąte miejsce i w szczególności żalowali złej asekuracji największego gwiazdora czechskiej drużyny, Tomáša Satoranskiego. Właśnie Satoranský, na co dzień rozgrywający Chicago Bulls, w kluczowych chwilach poprowadził zespół do zwycięstwa. Zdobył 22 punktów, ale co najważniejsze, rozgrywał sprytnie piłki do partnerów podczas desperackiej gry o bankę reprezentacji Polski. W sobotę Serbowie pilnowali już Satoranskiego jak oczka w głowie. – Liczyliśmy na cud, ale Serbowie pokazali klasę. Dla mnie i całego zespołu było to jednak piękne przeżycie. Nigdy nie myślałem, że za sprawą naszej gry wywołamy lawinę śnieżną, a dokładnie to lawinę koszykomanii – stwierdził Tomáš Satoranský w rozmowie z czechskimi dziennikarzami w Chinach.

Liderów w polskim i czeskim zespole było jednak znacznie więcej. Znakomity występ zaliczył na mundialu urodzony w Markwartowicach koło Ostrawy, Jaromír Boháčik. W drużynie Polski lide-



• Polska i czechosłowacka koszykowska poszła w świat. Fot. pzkosz

rami byli bez wątpienia Mateusz Ponitka, Adam Wacziargiński i A.J. Slaughter. Według wskaźnika efektywności najlepiej spośród Polaków spisał się Mateusz Ponitka, wyprzedzając w statystykach kapitana drużyny, Adama Wacziargińskiego i A.J. Slaughter. Slaughter, czarnoskóry gwiazdor polskiej ekipy, zagrał w dodatku w Chinach z lekką kontuzją, o której wołał głośno nie mówić.

Reprezentację Polski i RC wezmą udział w walce o cztery przepustki na przyszłoroczne igrzyska olimpijskie w Tokio. 16 ekip wywalczyło awans bezpośrednio z mundialu, kolejnych osiem zostanie wylo-

nionych na podstawie rankingu światowego. Cztery turnieje kwalifikacyjne zostały zaplanowane na koniec czerwca 2020. Spodziewane są duże emocje, albowiem tylko zwycięzcy imprez awansują na igrzyska. Z ostatnich informacji wynika, że Polska zamierza ubiegać się o organizację jednego z czterech turniejów kwalifikacyjnych. – Nie chcę teraz wiele o tym mówić, ale mogę zapewnić, że proces podejmowania decyzji nie będzie trwał długo. Na pewno nie będziemy organizować wszystkich turniejów na jednym kontynencie – powiedział PAP sekretarz generalny FIBA Andreas Zagklis.



Na pewno będziemy długo wspominać to wydarzenie, tę wspólną przygodę z całą drużyną. Będziemy razem już na zawsze

Michał Sokołowski, koszykarz reprezentacji Polski

Zapraszamy do Koszykarskich

Przypominamy o imprezie, która w najbliższą sobotę 21 września połączy w Koszykarskich wszystkich miłośników coraz popularniejszego sportu planety, nordic walking. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski” organizuje na Pasieczkach premierową edycję zawodów pn. „Nordic Walking – Beskid 2019”. Organizatorzy przewidzieli start w kategoriach dziecięcych, młodzieżowych i dorosłych, a trasa zawodów będzie wynosiła od 2 do 5 km. Wczoraj do naszej redakcji dotarła informacja, że w imprezie wystartują m.in. białoruscy sportowcy zrzeszeni w polskim klubie „Sokół” w Grodnie. – Tamtejszy klub zreszta polską młodzież podejmując rolę wychowawczą w duchu rywalizacji sportowej i patriotyzmu – poinformował „Głos” Henryk Cieślarski, wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”. „Sokół” poprzez organizację polskich imprez sportowych integruje środowisko polskie na Białorusi i pełni rolę jego reprezentanta poza granicami Białorusi podczas częstych wyjazdów na turnieje sportowe. Tym razem białoruscy Polacy zasmakują gęstości polskiej. Start zawodów w nordic walking przewidziano w Koszykarskich na godz. 10.00. Wcześniej – do godz. 9.30 – zostanie przeprowadzona rejestracja uczestników. – Miejmy nadzieję, że dopisze pogoda i dopiszą też zawodnicy. Zapraszamy serdecznie do Koszykarskich – powiedział PAP sekretarz generalny FIBA Andreas Zagklis.

(jb)

Weekendowy serwis piłkarski: Kolejny remis

FORTUNA LIGA

KARWINA –

BOHEMIANS 0:0

Karwina: Hrdlička – Ndefe, Krivák, Kouřil, Čonka – Hanousek – Ba Loua, Janečka (73. Smrž), Lingr, (88. Steven), Vukadinović (58. Ga-luška) – Petráň.

Z bólem głowy, ale bez nerwicy żółądka wracali kibice pierwszoligowego klubu MFK Karwina do domu po niedzielnym meczu Fortuna Ligi. W Raju karwiniacy wymęczyli bezbramkowy remis z Bohemians 0:0. Ani jedna z drużyn nie zamierzała przegrać, ani też oddać punktów bez walki. Sęk w tym, że walka przerodziła się w piłkarski chaos, w którym sytuacji podbramkowych było jak na lekarstwo. – Mamy remis, ale zdaje sobie sprawę z tego, że kibice cierpieli – stwierdził trener Karwiny, František Straka. Dla Karwiny to już czwarty zremisowany mecz w tym sezonie. I kolejny remis, który zatrzymuje podopiecznych Františka Straki w dolnych rejonach pierwszoligowej tabeli. A mogło być zgoła inaczej, gdyby w 93. minucie Hanousek z kilku kroków trafił do pustej bramki. Pomocnik MFK Karwina w czystej pozycji przestraszył jednak przelatujące nad stadionem mewy.

FNL

WYSZEHRAD –

TRZYNIEC 1:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: 27. Nitrian-ský – 81. Kubala, 92. Samiec. Trzynieć: Adamuška – Omasta, Gáč, Bedecs, Kušnir – Machalík (84. Tijani), Samiec – Hlúplik, Valenta (79. Kubala), Arroyo (46. Janoščin) – Akulinin.

Na magicznym Wyszehradzie żaden zespół nie będzie miał łatwej przeprawy. Przekonali się o tym również trzynieć, którzy długo szukali antidotum na szczerłą defensywę beniaminka. Podopiecznym trenera Svatopluka Habanca udało się przełamać dopiero w finale zaciętego spotkania. Wyrównał po akcji indywidualnej Kubala, a trzy punkty wystrzelił gościom w drugiej minucie doliczonego czasu gry Samiec. Lokaty: 1. Pardubice 20, 2. Jihlava 16, 3. Hradec Kralowey 15, 4. Trzynieć 10 pkt.

DYWIZJA

DZIEĆMOROWICE – BOGUMIN 3:5



• Uroczysty apel uczestników. Fot.ARC

Do przerwy: 1:1. Bramki: 3. i 63. Egri, 61. Škuta – 13. Fr. Hanus, 56. i 58. Halaška, 68. Palej, 80. Václík. Dziećmorowice: Stach – Uher, Leibl, Harazin, Nitka – Zach (25.

Valoch), Mičola, Škuta, Macko – Egri, Staško. Bogumin: Švrčina – Richtár, Stošek, Košťál, Ferenc – Palej, Fr. Hanus (70. Václík), Jesch (88. Kodeš), Halaška (85.

Karwiny

morowic zanotowała trzy wloty i pięć upadków. Goście za sprawą szerszej ławki rezerwowych w drugiej połowie podkreśli tempo, przesądając o zwycięstwie w ostatnich dwudziestu minutach. – Jeszcze na trzy godziny przed meczem myślałem, że zagramy w dziewiątkę, a ja będę musiał stanąć w bramce – powiedział „Głosowi” trener Dziećmorowic, Josef Jadrný. W dużych meczarniach zagrał m.in. kontuzjowany Mičola, etatowy reżyser gry. Boguminiacy wykorzystali z obecnością na meczu nowego prezesa klubu, Ivo Cichonia.

HERZMANICE –

KARWINA B 0:3

Do przerwy: 0:1. Bramki: 41. Moravec, 66. Hladík, 69. Greguš. Karwina B: Neuman – Moravec, Mrózek, Hujo, Kaczmarczyk – Weber (46. Greguš) – Hejda (78. Wenglorz), Zhelisko (81. Ceniga), Vlachovský (86. Paholík), Bielan – Puchel (46. Hladík).

Mecz w Herzmanicach był przede wszystkim testem dla doświadczonych obrońcy Jana Moravca, który po kontuzji powoli przyspiesza się do powrotu na pierwszoligowe boiska. W Ostrawie Moravec wytrzymał na murawie do końcowego gwizdka, w dużym stopniu przyczyniając się do łatwej

wygranej rezerw Karwiny. – Bramka Moravca tuż przed zejściem do szatni na przerwę rozbiła herzmanski mur. W drugiej połowie mieliśmy już znacznie łatwiejszą pracę – stwierdził trener Karwiny B, Čestmír Kročil.

TRZYNIEC B –

POLANKA 2:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 40. Vaněk, 61. Nieslaník – 61. Bartoš. Trzynieć B: Misiorz – Bulawa, Potůček, Čelůstka, Chlůň – Cienciála, Vaněk, Niemczyk (67. Joukl), Janošik (90. Tatar) – Nieslaník – Tijani (77. Zahaluk).

Stadion na Borku ożył w tym sezonie za sprawą dywizyjnych rozgrywek. Rezerwy Trzynieca czują się tu znakomicie, o czym przekonali widzów w starciu z Polanką. Goście pasowani do roli outsidersa czwartej ligi nie sprzedali tanio skóry. Gola na wagę trzynieckiego zwycięstwa zdobył Nieslaník, trafiając efektywnie z dystansu. Ostatnie słowo należało jednak do bramkarza Misiorza, który w 75. minucie zatrzymał szarżującego Vrzala.

FRYDLANT n. O. –

HAWIERZÓW 3:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 12. i 73. M. Hanus, 90. Dvořák – 17. Malcharek. Hawierzów: Směták – Podešva, Baj-

zath, Zbavitel – Klejnot, Skoupý, Förster, Chlopek (74. Velčovský) – Matušovič – Stanojković (63. Baran), Malcharek.

Indiańska wyprawa po złoty skarb zakończyła się kląpą. W Beskidach królując zbójnicy z Frydlantu, którzy mają w swoich szeregach Martina Hanusa. Doświadczony snajper nie tylko zdobył dwie bramki, ale też świetnie dyrygował linią środkową. Właśnie w sferze pomocy hawierzowianie nie nadawali za gospodarzami, gubiąc łatwe piłki i co za tym idzie – pozwalając przeciwnikowi na rozwijanie błyskawicznych kontrataków.

Lokaty: 1. Rymarzów 15, 2. Karwina B 14, 3. Opawa B 12, 4. Trzynieć B 10, 8. Dziećmorowice 7, 9. Bogumín 7, 12. Hawierzów 4 pkt.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

Bystrzyca – Koberzyce 0:2, Cz. Cieszyń – Oldrzychów 3:1 (Latocha 2, Bolek – Bořucký), L. Piotrowice – Bilowec 1:2 (Ciku – Štřelec, Limanovský), Datynie Dolne – Fulnek 0:2, Karniów – P. Polom 0:3, Haj – Brdičnická 0:3, Brusperk – Czeladna 4:0. Lokaty: 1. Fulnek 21, 2. Datynie Dolne 11, 11. Cz. Cieszyń 9, 13. L. Piotrowice 8, 15. Bystrzyca 5 pkt.

IA KLASA – gr. B

Jablůnków – Dobratice 0:2, Stonawa – Lutynia Dolna 1:1 (Zoller – Twardý), Šmitowice – Sl. Orłowa 0:4 (Renta 2, Papuga, Jatagandzidis), Olbrachcice – Dobra 3:0 (Hovůrka, Kvapil, Hogh), St. Miasto – Petřvald n. M. 1:2, Luczina – Jistebník 7:1, Libňoň – Wracimów 0:3. Lokaty: 1. Petřvald n. M. 16, 2. Stonawa 13, 3. Olbrachcice 13 pkt.

IB KLASA – gr. C

Zabłocie – Starzicz 4:3, Gnojnik – Oldrzychowice 3:0, Wędrzyń – I. Piotrowice 3:3, L. Piotrowice B – Mosty k. J. 0:0, Wierzniewice – Pietwałd 2:1, Nydek – Sucha Górna 4:2, Sedlischce – Raszkowice 6:1. Lokaty: 1. Gnojnik 18, 2. I. Piotrowice 13, 3. Nydek 13 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

Sn Hawierzów – Żuków Górny 1:1, F. Orłowa – G. Będowice 12:0, Cierlicko – L. Łąki 0:1, Sl Pietwałd – Dąbrowa 1:1, B. Rychwałd – V. Bogumín 11:1. Lokaty: 1. Żuków G. 10, 2. F. Orłowa 9, 3. Dąbrowa 7 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Nawis – Gródek 3:1, Niebory – Miłków 6:2, Bukowiec – Wojkowice 4:1, Piosiek – Šmitowice B 2:1. Lokaty: 1. Niebory 12, 2. Šmitowice B 12, 3. Piosiek 11 pkt. (jb)

INFORMATOR

Nasi drodzy czytelnicy

Są rzeczy, które mają ustalony bieg. Należy do nich również konkurs czytelnicy, który rozpoczyna swoje życie we wrześniu każdego roku. Nadchodzi więc czas, by przekazać Wam pytania konkursowe oraz wszystkie potrzebne informacje. Życzymy wszystkim powodzenia i miłej lektury.

Kategoria I – klasy 1.-2.

Dla najmłodszych czytelników proponujemy uroczą książkę Urszuli Sienkowskiej-Cioch „Przygody jeża Szymona”. Czekają na was przygody małego, nieśmiałego jeża odkrywającego tajemnice lasu i gospodarstwa podczas czterech pór roku. Po wspólnym przeczytaniu zabawcie się w ilustratora i wg fantazji zróbcie swoją ilustrację do książki dowolną techniką w formacie A3. Rysunki podpisane imieniem, nazwiskiem z podaną klasą oraz szkołą prosimy przesać w terminie do 31. 10. 2019. Prace konkursowe ocenione zostaną przez jury, na laureatów czekają nagrody książkowe.

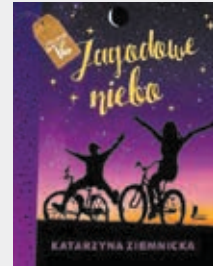
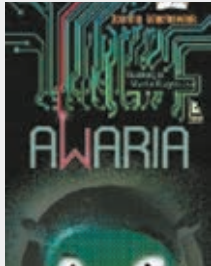
Kategoria II – klasy 3.-5.

Nasza tegoroczna propozycja dotyczy świata komputerowego, jak również świata zwierząt. Na pewno lubicie oba te tematy. W skrócie przedstawie wybrane pozycje. Joanna Wachowiak w swej książce „Awaria” opowiada o domu Tymka, Maćka i Anity. Dom ten jest fortecą naszpikowaną nowoczesnymi gadżetami, które mają ułatwić życie całej rodzinie. Wszystkowiedzący pomagający komputer Pina wie jak zamówić mleko, opuścić żaluzje, włączyć ogrzewanie. Do rodziny trafia

kolejny robot Evo, który został wystany pocztą. Z kolei książka Marcina Pałasza pod tytułem „Elf i skarb wuja Leona”, przedstawia przygodę psa Elfa oraz jego ludzi Dużego i Młodego. Tym razem wyjeżdżają w odwiedziny do swej znajomej bibliotekarki Małgosi i poszukują testamentu wuja Leona, który został ukryty na terenie posiadłości. Na znalezienie go mają zaledwie trzy dni, a do poszukiwań dołącza coraz większa grupka podejrzaných osób. Uczestnicy konkursu odpowiadają na jeden zestaw pytań według wyboru, bez kuponów konkursowych. Na odpowiedź z podaniem imienia, nazwiska, klasy i szkoły czekamy do 4. 10. 2019.

Joanna Wachowiak – „Awaria”

1. Mama Tymka, Anity i Maćka pracuje jako korektor. Czym się zajmuje?
 - a. akompaniuje na fortepianie
 - b. poprawia cudze błędy
 - c. doucza po lekcjach uczniów
2. Nazwa wszystkowiedzącego komputera „Pina” znaczy po hiszpańsku...
 - a. dziewczyna
 - b. spinka
 - c. szyszka
3. Do czego przyrównuje Maciek awarię prądu elektrycznego w domu i



- całą sytuację, która z tego powodu powstała?
- a. do katastrofy nuklearnej
 - b. do biawku
 - c. do nocy w bibliotece

Marcin Pałasz – „Elf i skarb wuja Leona”

1. Do czego były włożone kamyki jako domniemany skarb wuja Leona?
 - a. a) szkatulka
 - b. b) puszka
 - c. c) woreczek
2. Jakie przewisko miała nieznoszna ciotka Małgosi?
 - a. Konkuzja
 - b. Korozja
 - c. Kontuzja
3. Co zrobił Elf by pomóc Młodemu?
 - a. przegryzł smycz i pobiegł po pomoc
 - b. warczał złowieszco
 - c. ugryzł złodzieja w nogę

Kategoria III – klasy 6.- 9. Najstarsi jak każdego roku mają najszerszy wachlarz książek do wyboru, najbardziej różnicowany tematycznie. W książce Katarzyny Wasiłkowskiej „Kobra”, główny bohater Tomek wyjeżdża na mazowiecką wieś do babci, o której do tej pory nie miał pojęcia, poznaje tajemnice swojej rodziny i mierzy się z własnym strachem. Katarzyna Ziemińska w książce „Jagodowe niebo” przedstawia Misię i Celinę, których życie z dnia na dzień przewraca się do góry nogami. Nowa szkoła, kłótnie, urlop w Portugalii, to wszystko czeka na bohaterki powieści. Ciekawe informacje dostarczy nam książka Pawła Wakuly „Jajecznicza Kolumba”. Pozycja ta przeznaczona jest dla wielbicieli dalekich wędrówek, takich którzy nie wahają się udać w nieznaną jedynie z plecakiem i namiotem. (wg)

I takich, którzy podróżują głównie palcem po mapie. Swoje wrażenia z przeczytanej książki w formie krótkiego wypracowania napisanego odręcznie, nie więcej niż jedna strona kartki formatu A4, z imieniem, nazwiskiem, klasą, szkołą prześlijcie do 31. 10. 2019. Jury wybierze najlepsze prace konkursowe a ich autorzy otrzymają nagrody książkowe i zostaną zaproszeni na spotkanie podsumowujące do kawiarni AWION w Czeskim Cieszynie. **Prace i odpowiedzi z wszystkich kategorii prosimy przysłać pod adres:** Biblioteka Regionalna Karwina Oddział Literatury Polskiej Masarykovo nám. 9/7 733 01 Karwina-Frysztat lub oddać w Bibliotece Miejskiej w Czeskim Cieszynie przy ul. Havlíčka 6, lub Księgarni przy ul. Čapka 7 w Czeskim Cieszynie. (wg)

MK PZKO w Stonawie zaprasza w sobotę 21 września o godz. 16.00 do Domu PZKO na przedstawienie karwińskiego teatryku Bez Kurtyny „Kopciuszek? Sorry jako!”. Po nim spotkanie towarzyskie.

WSPOMNIENIA



Jutro obchodziłaby swoje 64. urodziny, zaś 23 września minie 3. bolesna rocznica, kiedy odeszła od nas nasza Kochana

śp. RENATA SIKORA z Wędryni

Z miłością w sercu wspominają mąż, brat, syn i córka z rodzinami.

Gr-553

NEKROLOGI

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie oraz najbliższym z powodu śmierci

śp. ANIELI KUPIEC

składają Ambasador RP w Republice Czeskiej, Konsul Generalna RP w Ostrawie oraz pracownicy polskich placówek dyplomatycznych

Gr-554

o godz. 7.45, z Hawierzowa o godz. 8.08 w kierunku Ostawy-Svinova. Z Karwiny o godz. 7.58, z Bogumina o godz. 8.24 pośpieszmy w kierunku Ostawy do Studenki i dalej razem do Koprzywnicy. Wracamy ze Sztramberka. Kierownik wybieczki Hania Siekelowa, tel. 605 845 815. **TRZANOWICE** – MK PZKO i Gmina Trzanowice zapraszają na „Trzanowski Dożynki” w sobotę 21. 9. O godz. 14.00 rozpocznie się obrządek dożynkowy w ośrodku za Domem Kultury w Trzanowicach, po chod wyrusza o godz. 13.00 sprzed Dworu Kappla. W programie miejscowy zespół taneczny, ZR „Błędowice”, kapela „Bezmiana”, „Gimnastyki” z Wędryni. Można się zgłosić do konkursu na najsmaczniejszy chleb upieczony w domu, wysyłając e-maila na adres: grygova@trzanowice.cz lub tel: 558 696 161. **TRZYNIEC-OSIEDLE** – MK PZKO organizuje jednodniową wybieczkę do Wizowic, Złina i na Święty Hołyn (uczta duchowa). Odjazd w sobotę 5. 10. o godzinie 7.30 sprzed DK „Trisia” w Trzynie. Zaliczkę 300 Kč (dzieci do lat 15 – 200 Kč) prosimy uiszczyć osobiście w dniach 18. 9. i 25. 9. (środy) w godzinach od 16.00-17.00 w Domu PZKO na Tarasie. Na bilety wstępu trzeba zarezerwować ok. 150 Kč.

na ostatni koncert 15. Festiwalu Muzyki Organowej „Karwińskie organy”. Zagra organista młodej generacji Josef Kratochvil, który regularnie koncertuje na licznych europejskich festiwalach. Laureat międzynarodowych konkursów w Katowicach i Piotrogradzie za wysoki poziom gry. Zaśpiewa zaś Aneta Ručková, młoda liryczna sopranistka, absolwentka Akademii Sztuk Muzycznych im. Janáčka w Brnie, uczestniczka licznych zagranicznych kursów interpretacyjnych. Koncertuje w całej Europie i uczestniczy w licznych zagranicznych festiwalach. W Karwinie zabrzmia kompozycje organowe i pieśni takich kompozytorów, jak J.S. Bach (1685-1750), W.A. Mozart (1765-1731), M. Sliučák (1936) oraz S. Gubaidulina (1931).

WYSTAWY

BIBLIOTEKA REGIONALNA KARWINA, Oddział Literatury Naukowej (2 piętro), Karwina-Mizerów: do 30. 9. wystawa pt.: „Ekslibrisy Zbigniewa Kubeckzi”. Czynną: po-pt: w godz. 9.00-19.00, so w godz. 9.00-13.00.

BIBLIOTEKA REGIONALNA KARWINA, ODDZIAŁ LITERATURY POLSKIEJ, Rynek Masaryka, Karwina-Frysztat: do 30. 9. wystawa dokumentacyjna przy współpracy z Ośrodkiem Dokumentacyjnym KP w RC pt. „Kształcenie nauczycieli polskich w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Śląskiej Ostrawie”. Autor wystawy: Marian Stefek. Wystawa czynna w godzinach otwarcia placówki.

CZ. CIESZYN, Kawiarnia „Avion”, Główna 2061: do 17. 10. wystawa Andrzeja Buchańca pt. „Ekslibris”. Czynną: po-pt: w godz. 9.00-18.00, so: w godz. 9.00-14.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Jablonkowie, Rynek Mariacki 14: do 29. 3. 2020 wystawa pt. „Wataśi na Śląsku Cieszyńskim”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynną: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

KONCERTY

KARWINA-FRYSZTAT – Zapraszamy w niedzielę 22. 9. o godzinie 16.00 do kościoła parafialnego

PROGRAM TV

WTOREK 17 WRZEŚNIA

TVC 1

5.59 Studio **6.00** Napisala: Morderstwo (s.) **9.50** Doktor Martin (s.) **10.35** Opowiadaj (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Wszystko, co lubię **14.25** Ktoś na niepokoj (film) **15.05** Doktor Martin (s.) **15.55** Napisala: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Opowiadaj (s.) **20.55** Przygody kryminalistyki (s.) **21.50** Gejzer **22.20** Columbo (s.) **23.30** Śmierć autostopowiczek (film) **0.55** Czarne owce.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Cudowna planeta **10.00** Błękitna krew **10.55** Tajemnice Antarktydy **11.50** Jak się żyje obryzom i karłom **12.05** Nie poddawaj się plus **12.35** Nie poddawaj się **13.00** Chcesz je? **13.05** Wody podziemne **13.25** Suche potoki **13.45** Odkryte skarby **14.30** Sterowce, powrót do przyszłości **15.25** Apokalipsa: II wojna światowa **16.20** Najważniejsze operacje II wojny światowej **17.20** Niedokryta Kuba **18.15** Trabantom z Indii do domu **18.45** Wieczorynka **18.50** Historie przyrodników **19.15** Magazyn religijny **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Kamera w podróży **21.00** Podróż po północnej Irlandii **21.30** Trabantom z Indii do domu **22.00** McMafia (s.) **23.55** Okupacja (s.) **0.40** Rząd (s.).

pod głową (s.) **21.05** Niewidzialni (s.) **22.00** Columbo (s.) **23.15** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **0.00** Pięści w mrokach (film).

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Mallorca, wyspa słońca i sztuki **9.55** Dzień D – IKEM **10.20** Ludzie Hitlera **11.10** Mao, ojciec niewart współczesnych Chin **12.05** Wielka wojna **13.00** Nasza wieś **13.25** W poszukiwaniu piosenki **13.55** Folklorika **14.20** Wiadomości od A. Lustiga **14.50** Miejsce zamieszkania: Wieś **15.10** Europa dziś **15.40** Ratujmy Wenecję **16.25** Klucz **16.55** Nowi sąsiedzi **17.20** Wzloty i upadki księdza Jana **18.15** Na piwnym szlaku **18.45** Wieczorynka **19.00** Babel **19.25** Matuzalem **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Kamera w podróży **21.00** Podróż po północnej Irlandii **21.30** Trabantom z Indii do domu **22.00** McMafia (s.) **23.55** Okupacja (s.) **0.40** Rząd (s.).

POLECAMY



• **Tajemnice Antarktydy**
Wtorek 17 września, godz. 10.55, TVC 2



• **Wielka wojna**
Środa 18 września, godz. 12.05, TVC 2



• **Ratujmy Wenecję**
Czwartek 19 września, godz. 9.00, TVC 2

ŚRODA 18 WRZEŚNIA

TVC 1

5.59 Studio **6.00** Napisala: Morderstwo (s.) **9.50** Obraz **10.05** Wszystko, co lubię **10.35** Przygody kryminalistyki (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Wszystko-party **14.45** Columbo (s.) **15.55** Napisala: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Świat

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **9.40** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **16.00** Agenci NCIS (s.) **16.57** Południowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Zamierni się żonami **21.30** Male miło-

ści **22.20** Zabójca broń (s.) **23.15** Bez śladu (s.) **0.05** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.10 Max Steel (s. anim.) **6.40** Lego – Jurassic World (film anim.) **7.20** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policja w akcji **10.20** Wiadomości z Wietnamu (film) **12.10** Południowe wiadomości **12.25** Policja Hamburg (s.) **13.25** Ostatni gliniarz (s.) **14.25** Komisarz Rex (s.) **16.30** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Błękitny kod (s.) **21.35** Show Jana Krausa **22.45** Mroczny Kraj (s.) **0.00** Hawaii 5-0 (s.) **1.00** Komisarz Rex (s.).

CZWARTEK 19 WRZEŚNIA

TVC 1

5.59 Studio **6.00** Napisala: Morderstwo (s.) **9.45** Doktor Martin (s.) **10.35** Opowiadaj (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Knedle **14.20** Ojciec Brown (s.) **15.10** Doktor Martin (s.) **15.55** Napisala: Morderstwo (s.) **16.45** Wszystko, co lubię **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Opowiadaj (s.) **20.55** Przygody kryminalistyki (s.) **21.45** Pr. dyskusyjny **22.45** Taggart (s.) **0.00** Kryminolog (s.) **0.55** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Wywiad w naturze **9.55** Niedokryta Kuba **10.55** Ratujmy Wenecję **11.45** Chcesz je? **11.50** Najważniejsze operacje II wojny światowej **12.50** Magazyn chrześcijański **13.20** Sterowce, powrót do przyszłości **14.15** Wielka wojna **15.05** Apokalipsa: II wojna światowa **16.00** Statek wycieczkowy France – powrót legendy **16.50** Tajemnice Antarktydy **17.45** Podróż po północnej Irlandii **18.15** Aleje w czeskim krajobrazie **18.45** Wieczorynka **19.00** Przygody nauki i techniki **19.25** Historie przyrodników **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Błękitna krew **21.00** Kiwiłand **21.30** Na piwnym szlaku **22.00** Grantchester (s.) **22.50** Lotnicze katastrofy **23.40** Queer.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **9.10** Ulica (s.) **10.05** Male miłości **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **16.00** Agenci NCIS (s.) **16.57** Południowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) **21.35** Gwiezdne życie **22.05** Zimne światło dnia (film) **23.50** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.10 Max Steel (s. anim.) **6.40** Ninja (s. anim.) **7.20** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policja w akcji **10.20** Wiadomości z Wietnamu (film) **12.10** Południowe wiadomości **12.25** Policja Hamburg (s.) **13.25** Ostatni gliniarz (s.) **14.25** Komisarz Rex (s.) **16.30** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policja w akcji (s.) **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Rodzina Krejzów (s.) **21.35** Prima Particka **22.45** Tak jest, szefie! **23.55** Hawaii 5-0 (s.) **0.50** Komisarz Rex (s.).

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki (17, godz. 19.00);

▲ **KARWINA:** Siedem zegarków kopidola Joachima Rybki (18, godz. 19.00);

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Kvak a Żbluńk (17, 18, godz. 10.00);

SCENA CZESKA – TRZYNIEC: Łaska mezi nebem a zemi (18, godz. 19.00);

▲ **CZ. CIESZYN:** Mefisto (19, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Angry Birds 2 (17, 18, godz. 16.00); In Fabric (17, godz. 17.30); Avengers: Konię gry (17, 18, godz. 19.00); Mid-sommar (17, 18, godz. 20.00); Lajna 2 (18, godz. 17.30); Letni hokej (19, godz. 17.30); Román pro pokročilé (19, godz. 19.00); Niedobrani (19, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Ślicznotki (17, godz. 17.30; 18, godz. 20.00); Přeš prsty (17, godz. 20.00); PAW Patrol (18, godz. 17.45); Teroristka (19, godz. 15.00); Rambo:

Ostatnia krew (19, godz. 17.30); Bily bily den (19, godz. 18.00); Román pro pokročilé (19, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Přes prsty (17, 18, godz. 17.30); Pewnego razu ... w Hollywood (17, 18, godz. 20.00); Román pro pokročilé (19, godz. 17.30); Rambo: Ostatnia krew (19, godz. 20.00); **JABŁONKÓW:** Bajkeři (18, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Pokemon. Detektivy Pí-kachu (18, godz. 16.30); Sztokholm (19, godz. 16.30); Ad Astra (19, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki (17, 18, godz. 15.45); Polityka (17, 18, godz. 17.30, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYCE:** po-pt: godz. 19.05 Ostawa 107,3 MHz i Trzynieć 105,3 MHz. **RADIO KATOWICE:** „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 8.10 na 103 FM.

CO W TERENIE

CIERLICKO-KOŚCIELEC – Na tradycyjne spotkanie cierliczan na Kościelcu zapraszamy w środę 25. 9. o godz. 14.00 do Domu Żdździ i Wigury. **CZ. CIESZYN** – Klub „Dziupla” przy ul. Strzelniczej 28 zaprasza w czwartek 19. 9. o godz. 17.00 na wernisaż wystawy zdjęć Romana Dzika pt. „Wydmny koło Łeby – Polska Sahara”. **KARWINA-FRYSZTAT** – MK PZKO zaprasza 20. 9. na następną edycję „Alekin.pl” do Domu PZKO. Od godz. 17.00 film „Kamerdyner” o godz. 20.00 film „Najlepszy”. **PTTS „BS”** – Zapraszamy w środę 18. 9. na spacer po Stonawie (długość 3-4 km), który rozpoczniemy przed

Domem PZKO. Poznamy historię Stonawy, jej zabytki i przyrodę. Dojazd z Karwiny autobusem nr 582 (Karwina – Olbrachcice), przy Domu PZKO o godz. 9.31. Z Hawierzowa autobusem nr 583 (Hawierzów – Karwina, przez Stonawę), przy Domu PZKO o godz. 9.45. Z Czeskiego Cieszyna można podjechać pociągami do Karwiny i z dworca autobusowego (obok kolejowego) autobusem nr 582 o godz. 9.08 - wysiąść o godz. 9.31 przy Domu PZKO. Spacer przygotował i prowadzi Alfred Lotter, tel. 605 587 986.

▲ zaprasza 22. 9. na wycieczkę autobusową w Beskid Żywiecki. Autem jest Mędralowa. Przygotowane są dwie trasy 18 km i 11,5 km. Szczegóły o trasach i mapki do pobrania www.ptts-beskidslaski.cz/w26-beskid-zywiecki-medralowa/. Odjazd autobusu z Karwiny o godz. 6.25, z Cz. Cieszyna o godz. 6.45, kierunek Bielsko-Biała. Schroniska 100/ 100: stacja turystyczna Zygmuntołka. Kierownik wycieczki: Chrystian Zaleski 0048 696 459 161. Zgłoszenia przyjmuje Monika Macháč, tel. 723 293 299.

▲ zaprasza 24. 9. na wtorkową wycieczkę trasą Koprzywnica-miasto, Biła hora – wieża widokowa i Sztramberg. Długość trasy 7 km. Odjazd pociągami z Cz. Cieszyna



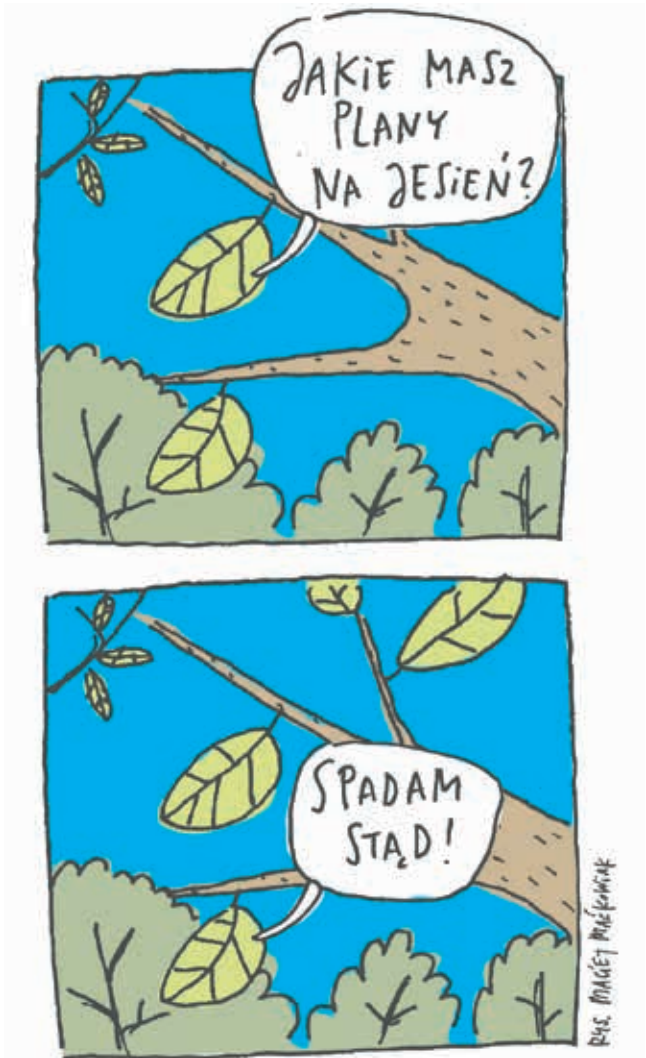
Gr-551



Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Koździej, kozdziej@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



NASI DZIAŁACZE

DARIUSZ CYMERYŚ

Urodziłem się w Trzynie, większość życia przeżyłem w Ropicy, obecnie zaś mieszkam w Czeskim Cieszynie. Ze względu na różnorodność moich zainteresowań staram się działać społecznie na kilku różnych polach. W pierwszym rzędzie jest to działalność śpiewaczo-muzyczna. Już chyba 18 lat śpiewam w chórze „Collegium Canticorum”, jestem też członkiem scholi gregoriańskiej przy parafii św. Jerzego w Cieszynie. Oprócz tego współpracuję z bystrzyckimi chórmi szkolnymi, głównie ze starszym „Crescendo”, jako akompaniator, współorganizator zgrupowań oraz autor opracowań muzycznych. Drugą moją pasją jest lotnictwo. Byłem pomysłodawcą i współzałożycielem Zaolziańskiego Stowarzyszenia Lotniczego im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury z siedzibą w Domu Polskim w Cierlicku-Kościelcu. Chcieliśmy bowiem, żeby nasi członkowie poznali, czym jest lotnictwo od strony praktycznej, organizowaliśmy kursy lotnicze. Teraz jednak nasza działalność jest raczej okazjonalna. Regularnie przygotowujemy program edukacyjny na imprezę dla dzieci pn. „Młode Żwirkowisko”. Ja sam zresztą zainteresowałem się lotnictwem już jako dziecko. Najpierw latałem na szybowcach we Frydlancie, obecnie zaś latam samolotami ultralekkimi zarówno w RC, jak i w Polsce (Borne Sulinowo). Nasze stowarzyszenie jest członkiem organizacji skupiających polskich lotników – Aeroklubu RP i Światowego Stowarzyszenia Lotników Polskich. Jesteśmy też organizacją zrzeszoną w Kongresie Polaków i jako jej reprezentant zasiadam w jego Radzie Nadzorczej.

(sch)



Fot. DANUTA CHLUP

MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. bogini zwycięstwa lub polska nagroda literacka
2. ...Maiden, zespół muzyczny
3. krótka biała broń lub mocne włókno
4. koniec lub kraniec po niemiecku

Wyrazy trudne lub mniej znane: ENDE

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. pies Stasia i Nel
2. jeden z muszkietierów A. Dumasa
3. model Volkswagena lub zimny wiatr nad Adriatykiem
4. herbaciany stan w Indiach

Wyrazy trudne lub mniej znane: ASAM

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

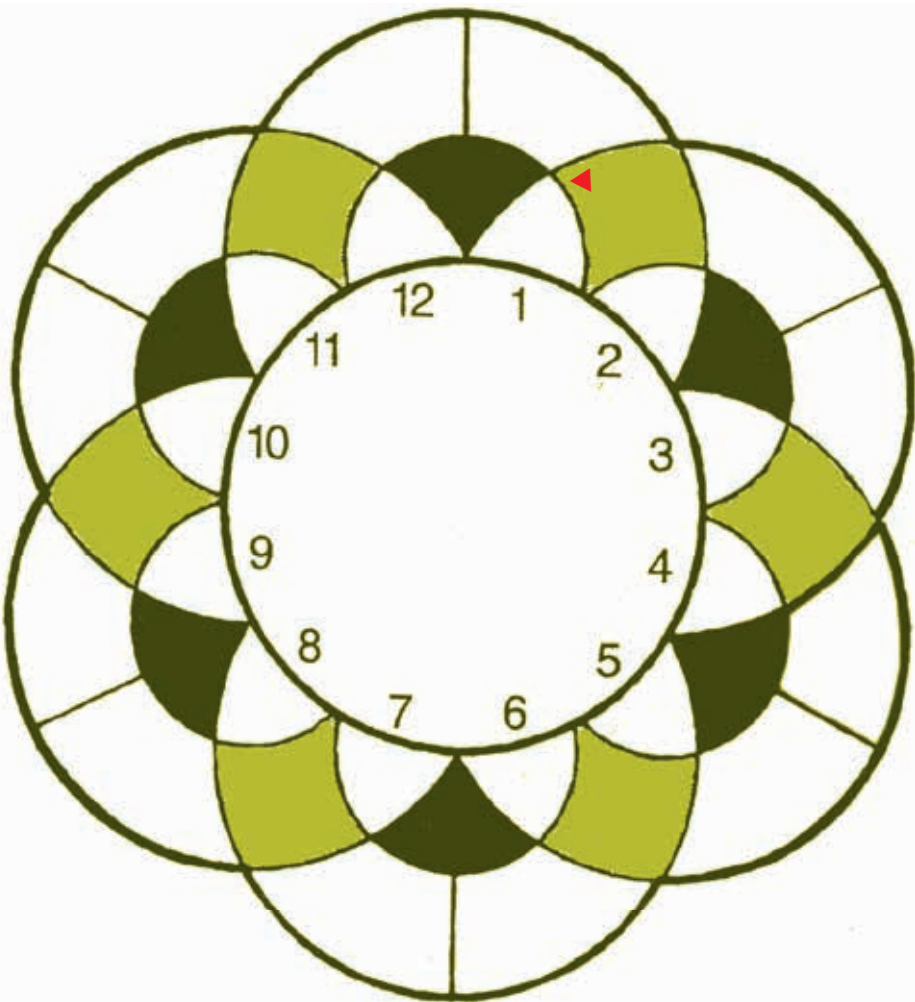
LOGOGRYF ŁUKOWATY

Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki J. Sztaudyngera:

„Na żaden przesąd nikt mnie nie nabierze,
Prócz tych przesądów, w które sam...”

- 1.- 4. krewna dzika
- 3.- 6. budowniczy wieży w Paryżu
- 5.- 8. internista lub dentysta
- 7.- 10. drzewo owocowe, jakubówka
- 9.- 12. brzęk broni
- 11.- 2. gatunek dzikiej gęsi

Wyrazy trudne lub mniej znane: GĘGAWA



Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 3 września: 1. GOTT 2. OLIWA 3. TWIST 4. TATO
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 3 września: 1. SPÓR 2. PROSO 3. ÓSMĄK 4. ROKI
Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 3 września: HONORU

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy przysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 27 września 2019 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadań z 3 września 2019 otrzymuje Janina Prochner z Czeskiego Cieszyna. Autorem dzisiejszych tamigłówek jest Jan Kubiczek.